

KURJER WILENSKI

Rok V.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Nr. 42 (1089)

Niemiecki kalejdoskop przesileniowy.

(Korespondencja własna).

Berlin, w lutym 1928.

Gdyby nie istniało zagadnienie szkół religijnych, należałoby je sztucznie wyłonić, by móc za parawanem rozbieżności poglądów na tę sprawę — wtórnie, w gruncie rzeczy, znaczenia — wszcząć walkę międzypartijną z innymi, nieporównanie donioślejszych powodów, umyślnie pokrywanych systematycznym milczeniem. Interwencja przeto osobista prezydenta Rzeszy, marszałka Hindenburga, była krokiem tem większą wagę posiadającym, że list jego do kanclerza Marxa zawierał, po średnią wprawdzie, ale dosyć przejrzyście aluzję do właściwego podłoża coraz wyraźniej zarysowującego się, ostrego przesilenia politycznego. Schemat niemieckiego kryzysu zbliżony jest do przyczynowej struktury kryzysów, mniej lub więcej jaskrawo uzewnętrzniających się już dziś w niektórych krajach sąsiednich. A więc, zabieg o tworzenie możliwie zwartych ugrupowań partyjnych w przewidywaniu zbliżającej się kampanii wyborczej.

Bacniejsze jednak wniknięcie w sytuację pozwala odkryć cały szereg zjawisk czysto lokalnych, nadających normalnej skądinąd akcji przygotowawczej znamię takiej odrębności, która może, w dalszych skutkach swoich, wywrzeć niemały wpływ na tok polityki zewnętrznej.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że olbrzymią część trimfów prawicy w okresie poprzednich wyborów położyły na karb zaognienia się podówczas kwestii okupacji francuskiej w okręgu Rury, co niezmiernie wzmogło popularność hasła ultra-patriotycznych w szerokiej masach ludności niemieckiej. Z chwilą jednak, gdy ideologia locarneńska poczęła zyskiwać liczne zastępy zwolenników po obu stronach Renu i nawet w sferach przemysłowo-handlowych, znanych z przekonania wybitnie szowinistyczno-reakcyjnych, z tą chwilą demokratyczno-republikański odłam społeczeństwa zwrócił się frontem przeciwko demagogom z obozu hura-nacjonalistów. Przekonywały się o tej radykalnej zmianie nastrojów powszechnych liderzy prawicy co dnia niemal, i dlatego właśnie gotowi są iść na najdalsze ustępstwa, na największe ofiary, byle tylko odwiec nieuniknioną dla nich katastrofę rozpadnięcia się obecnego bloku rządowego, byle tylko zapobiec dobrowolnemu rozwiązaniu się natychmiastowemu Reichstagu. W dobre po informowanych kołach berlińskich uporczywie powtarzana jest wieść, że „stary Hindenburg napisał swoje orędzie pod silną presją stronnictwa junkrów, za wszelką cenę pragnących uniknąć przedwczesnej dymisji gabinetu”.

Polepszeniu ogólnej sytuacji obozów lewicowego sprzyja kilka okoliczności, do pewnego stopnia, przypadkowych, lecz okazyjących nader skuteczną pomoc w toczącej się walce z czarno-białą reakcją. I tu przedewszystkiem bodaj wskazać należy niezwykle gwałtowne tarca, istniejące teraz w łonie komunistów niemieckich, a których wynikiem jest kompletne rozprężenie organizacji partyjnych, i to w przededniu prawie wyborów. Szereg prawowiernych wyznawców III-ej Międzynarodówki, czyli t. zw. „stalinowców” przerzucił się niesłychanie i nie będą one już w stanie odegrać poważniejszej roli w czasie kampanii wyborczej, „opozycjoniści” zaś, to jest zwolennicy Trockiego, nie rozporządzają ani dostatecznym poparciem mas robotniczych, ani, co daje im się dotkliwie we znaki, koniecznymi dla agitacji środkami finansowymi. Na domiar wszystkiego, sensacyjne rewelacje o skandalicznych postępkach, a raczej — występach oficjalnych przywódców komunizmu niemieckiego, rewelacje, pojawiające się w każdym prawie numerze anty-moskiewskiej „Volkswille” opozycyjnej, gubią do reszty partię w opinii jej członków, którzy tłumnie powracają do obozu socjalistycznego. Na parę miesięcy przed pójściem do urn wyborczych.

Posel Stanów Zjednoczonych Stetson o Polsce.

NOWY YORK, 21.II (Pat). Wychodzący w Bostonie „Christian Monitor” podaje obszerny wywiad z posłem Stanów Zjedn. w Polsce, Stetsonem. W wywiadzie tym Stetson stwierdził, że Polska pragnie tylko pokoju i możliwości rozwoju. Cały kraj zrobił niesłychane postępy ekonomiczne od zeszłego roku i pragnie w dalszym ciągu w tym kierunku się rozwijać. Świat zapatruje się jednak przesadnie na kwestię Wilna i naprężonych stosunków polsko-litewskich. Ta przesadna opinia zagranicy wywoływała początkowo w Polsce pobłażliwy uśmiech, ale następnie zapanowało zdziwienie dlaczego pisma zagraniczne nie przysyłają swoich korespondentów, którzyby wszystko obiektywnie mogli przedstawić. Wbrew wszelkim wiadomościom o zatargach, Polska utrzymuje ze swymi sąsiadami stosunki przyjazne.

Z komitetu rozjemstwa i bezpieczeństwa.

GENEWA, 21.II. (PAT). W dzisiejszym posiedzeniu komitetu rozjemstwa i bezpieczeństwa Paul-Boncour przedstawił francuski punkt widzenia. Domagał się on utworzenia szeregu regionalnych układów o rozjemstwie i bezpieczeństwie, odpowiadających układowi zawartemu w Locarnie. Według Paul-Boncoura zadaniem opinii publicznej wszystkich krajów jest zachęcenie ich do zawierania tego rodzaju układów, albowiem w ten sposób będzie można uniknąć przedwojennych niebezpieczeństw dla pokoju, separatystycznych przemysłów.

GENEWA, 21.II. (PAT). W dalszym ciągu dzisiejszych obrad w Komitecie bezpieczeństwa i rozjemstwa zabierał głos przedstawiciel Włoch de Marnis, który zalecał zawieranie dwustronnych układów pomiędzy sąsiadującymi państwami, nie wykluczając jednak możliwości prowadzenia prac przygotowawczych do zawarcia traktatów wielostronnych. Następny mówca Erick (Finlandja) wyraził pogląd, że niewykluczoną jest rzecz dojście do skutku powszechnego traktatu bezpieczeństwa i zaproponował, ażeby deklarację o zakazie wojny napastniczej skontretyzować.

Sowiecki projekt konwencji w sprawie rozbrojeniowej.

MOSKWA, 21.II. (Pat). Moskiewska radiostacja donosi, że prasa sowiecka ogłosiła pełny tekst sowieckiego projektu konwencji w sprawie rozbrojenia. Projekt składa się z 63 artykułów i z komentarza.

Zakończenie VI konferencji panamerykańskiej.

HAWANA, 22.II. (Pat). Szósta konferencja panamerykańska została zakończona, po ostatnim posiedzeniu plenarnym, na którym podpisano cały

szereg wniosków, układów i rezolucji. Delegaci naogół wyrazili zadowolenie z wyników konferencji.

Zarzuty przeciwko Pleczkajtisowi.

KOWNO, 21. II. (Pat). „Lietuvos Aidas” zamieszcza wiadomość „z kół socjal-demokratycznych” o tem, że członek Centralnego Komitetu Partii socjaldemokratycznej Bielinis posiada dowody, że Pleczkajtis był nie tylko pracownikiem policji politycznej, lecz także agentem, prowokatorem przy współdziałaniu którego przeprowadzono cały szereg aresztowań. Dziennik wyraża nadzieję, że socjaldemokraci odpowiednio zareagują na powyższą informację.

KOWNO, 21. II. (Pat). Dzisiejsze „Lietuvos Zinios” domaga się, aby socjaldemokraci na koniec dali możność obiektywnego wyjaśnienia kwestji, czy Pleczkajtis był rzeczywiście agentem policji politycznej. Następnie dziennik komunikuje, że szef departamentu ochrony publicznej zakomunikował prasie, iż Pleczkajtis może w każdej chwili przysłać mu swojego pełnomocnika, któremu jest on gotów w obecności komisji ekspertów dowiedzieć prawdziwości swych twierdzeń.

Aresztowanie wysłannika Pleczkajtisa.

KOWNO, 21.II (Pat). Elta donosi, że w okolicach Ukmerge aresztowano agenta Pleczkajtisa Papirtisa. Aresztowany przez pewien czas przebywał w Rydze, gdzie brał udział w kongresie emigrantów, a następnie przyjechał do Wilna,

skąd z polecenia Pleczkajtisa kilka razy przekraczał linię demarkacyjną dla rozpowszechnienia literatury agitacyjnej. W związku z tą sprawą aresztowano jeszcze sześć osób. Sprawę przekazało sądownictwo wojskowe.

Drugi memoriał kupiectwa żydowskiego Kłajpedy, domagający się nawiązania stosunków z Polską.

Jak donoszą z Kowna, w tych dniach w Kłajpedzie odbyło się zebranie wszystkich przedstawicieli kupiectwa żydowskiego z okręgu Kłajpedy. Na zebraniu poruszona została między innymi sprawa nawiązania stosunków handlowych z Polską.

Kupiectwo żydowskie Kłajpedy po raz drugi jednogłośnie przyjęło rezolucję, domaga-

jącą się od rządu Waldemarasa jaknajrychlejszego podjęcia rokowań z Polską i udostępnienia dla Kłajpedy towarów polskich.

W memoriale kupcy żydowskiej wskazują, iż w obecnej sytuacji położenie Żydów na Litwie jest niemożliwe politycznie i bez widoków na przyszłość pod względem ekonomicznym.

Odkrycie wielkich pokładów węgla pod Łodzią.

(Telefonom od własnego korespondenta z Warszawy).

Łódź zelektryzowana została wiadomością o odkryciu ogromnych pokładów węgla pod Kolaszkami. Jak się okazuje, w osadzie Regny pod Kolaszkami na terenach państwowych, zajmowanych przez obóz wojskowy, robotnicy wiercili studnie. Na głębokości 60 m. natrafili na żyłę czarnego węgla kamiennego. O odkryciu tem powiadomiono żandarmerję i D. O. K. w Łodzi. Natychmiast na miejsce wyjechała techniczna komisja wojewska, która miała stwierdzić, że istotnie znajdują się tam pokłady węgla, grubości 8 m. i ciągną się na przestrzeni kilku kilometrów.

W dniu jutrzejszym na miejsce przybyli specjaliści inżynierzy, którzy będą badać teren i stwierdzać, czy węgiel ten nadaje się do użytku. Jeśli okaże się, że węgiel istotnie nadaje się do użytku, to wówczas ze zrozumielić względów odkrycia tych pokładów będzie miało rewolucyjne znaczenie dla całego łódzkiego okręgu przemysłowego. Wiadomość ta wywołała w Łodzi niezwykłą sensację.

Wykrycie fabryki fałszywych banknotów 5-cio dolarowych.

BUKARESZT, 21.II. (PAT). Policja wykryła w Kiszyniowie bandę fałszerzy, którzy trudnili się przemianianiem banknotów 5-dolarowych na 50-larowe. Fałszerze będąc agentami giełdowymi usi-

łowali puszcząć w kurs na giełdzie podrobione banknoty. Aresztowano cztery osoby, u których w mieszkaniu skonfiskowano klisze służące do fabrykacji banknotów.

Zresztą, mogą agitatorzy stronnictw prawdziwie demokratycznych posługiwać się innym jeszcze argumentem ważkim, choć odmiennie natury.

Mają bezwzględne prawo zaznaczać we wszelkich swoich wystąpieniach publicznych, że wybory, mające się niedługo odbyć również w Anglii, Francji, oraz w Polsce, przyniosą najprawdopodobniej zwycięstwo żywiolom, dążącym szczerze ku pokojowemu współżyciu narodów i ku polubownemu załatwieniu ewentualnych pretensyj

wzajemnych. Wolno przeto mówcom tym domagać się od wyborców, by głosowali na kandydatów tych stronnictw, które dają odpowiednią gwarancję moralną, iż pracować będą wspólnie z demokratami innych krajów nad utrwaleniem tak pożądanego i dla Niemiec pokoju powszechnego.

Cóż dziwnego, że, wobec tak niepomysłnych dla szowinistycznej prawicy, horoskopów, stara się ona odwiec chwilę decydującego starcia?...

T. R. P.

S. + P.

Z Gasztowtów

Anna Aleksandrowa Ostrowska

najlepsza, najukochańsza matka, niezłomna patriotka zmarła w Rosienich na Żmudzi dn. 10 lutego r. b. w wieku lat 71.

Drogie nam zwłoki pochowane zostały na cmentarzu rodzinnym w maj. Posandrow. Nabożeństwo żałobne za spokój Jej nieskalanej duszy odprawione zostanie w kościele św. Jana w Wilnie, w piątek dn. 24-go b. m.,

o czym krewnych i przyjaciół zawiadamiają

syn, synowa i wnuczeta.

OD ADMINISTRACJI

Do numeru dzisiejszego załączamy blankiety wpłaty na nasze konto P. K. O. 80.750. Prosimy więc Szanownych Abonentów o uskutecznienie przedpłaty na miesiąc marzec, oraz o uregulowanie zaległości w terminie najpóźniej do dnia 28 lutego b. r., w przeciwnym bowiem wypadku zmuszeni będziemy wstrzymać wysyłkę naszego pisma. Wszelkie reklamacje, jak to: zmiana adresu, ilość nadawanych egzemplarzy i t. p. Administracja załatwia do dnia 28 lutego r. b.

Otwarcie oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego w Włocławku.

WŁOCŁAWEK, 21.II. (Pat). Dzisiaj w południe odbyło się tu otwarcie oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego. Na uroczystość ten przybyli z Warszawy minister skarbu Gabryel Czechowicz z dyrektorem departamentu prezydyjnego Ministerstwa Skarbu p. Starzyńskim, prezes Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Roman Górecki, wojewoda Twardo, naczelny dyrektor Banku Gosp. Krajowego p. Korwin-Szymanowski i naczelnik wydziału prezydyjnego Banku Gosp. Krajowego p. Barysz. Połączony wiozący gości przybył do Włocławka o godz. 12 w południe. Wprost z gmachu minister Czechowicz udał się do gmachu gimnazjum Z. Kujawskiej gdzie wygłosił odczyt p. t. „Sytuacja gospodarcza Polski w dobie obecnej” (przemówienie to podaliśmy osobno w pierwszym serwisie dzisiejszych depesz). Na odczycie reprezentowane były licznie wszystkie warstwy społeczeństwa.

Po wygłoszeniu odczytu p. minister Czechowicz udał się wraz z otoczeniem do nowego gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego przy ul. Zabiej, celem wzięcia udziału w uroczystości. Akcji poświęcenia dokonał J. E. ks. biskup sufragan Owczarek, poczem p. dyrektor Banku Gosp. Krajowego wygłosił przemówienie, w którym podkreślił znaczenie nowej państwowej instytucji kredytowej, jaką jest nowoutworzony oddział Banku Gospodarstwa Krajowego dla rozwoju rolnictwa i przemysłu Ziemi Kujawskiej. Po obiedzie, którym podejmowała p. ministra dyrektorka oddziału Banku p. minister o godz. 4 min. 30 udał się w drogę powrotną do Warszawy.

WŁOCŁAWEK, 21.II (Pat). Na bankiecie wydanym przez dyrekcję oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego p. minister Skarbu Czechowicz wygłosił przemówienie, w którym podkreślił fakt, że Polska nie pozostała w tyle za innymi narodami i że sanacja jej finansów pokrywa się w czasie i z sukcesami, osiągniętymi przez rząd francuski, włoski, belgijski, węgierski i t. d.

Uświadomić sobie musimy, mówił p. minister i cały świat kulturalny to uznać winien, że Polska miała do pokonania niezmiernie wielkie trudności w swych wysiłkach nad odbudową gospodarczą. To też osiągnięte wyniki stają się tembardziej jaskrawymi i winny nas napawać wiarą w jeszcze lepszą przyszłość.

Poprawę stanu gospodarczego i finansowego państwa rząd obecny zawdzięcza w głównej mierze stałemu kontaktowi oraz ścisłej współpracy ze wszystkimi, nieuprzedzonymi czynnikami społecznymi. Ta współpraca stanowi jedną z najpewniejszych rękoi naszego pomyślnego rozwoju. Pozwólą Panowie, że wzniósł toast za współpracę wszystkich twórczych elementów naszego państwa.

Dr. D. Olsejko Choroby ucha, gardła i nosa.

Przyjmuje w Lecznicy Litewskiej (ul. Wileńska 28). Od 11—1 popoł. 325

TANIE, SMACZNE, ZDROWE
Wina krajowe
WŁADYSŁAW OSOŁOWSKI,
Wilno, Kazimierzowski zauł. Nr. 9.
Ządać wszędzie. 416-3

Jan Bułhak
ARTYSTA-FOTOGRAF.
Jagiellońska 8, telefon 968, przyjmuje od godz. 9—6. 140

Metny wywiad prof. Waldemarasa.

W rozmowie z korespondentem „Siegodnia” premier Waldemaras odpowiedział na szereg zapytań, dotyczących obecnego życia politycznego na Litwie.

Na wstępie premier Litewski podkreślił fakt, że nota polska została podana przez prasę w Rydze przed jej nadesłaniem do Kowna. Polacy objaśniają to nieobecnością bezpośredniej komunikacji z Litwą. Co się tyczy odpowiedzi litewskiej na polską notę—mówi dalej premier—to opinia publiczna dostatecznie już była przygotowana do tego, jaka będzie ta odpowiedź. My w swej propozycji Polsce wyraźnie wypowiedzieliśmy swój punkt widzenia. W tym wypadku Polacy wysuwają nową kwestję—uregulowanie normalnych stosunków pomiędzy Polską a Litwą, a na moją propozycję, czy nie zgodzi się Polska prowadzić pertraktacji za pośrednictwem Ligi Narodów, nota żadnej odpowiedzi nie daje. My jednak uważamy tę drogę za konieczną i jedynie celową i będziemy kategorycznie domagać się tego.

Na pytanie, czy prof. Waldemaras wyjedzie do Genewy na mającą się odbyć sesję Rady Ligi Narodów, premier odpowiedział, że na porządku dziennym tej sesji nie ma kwestji, które wymagałyby jego wyjazdu. Jedyne, mogące interesować Litwę pytania: o zamknięcie szkół na Wileńszczyźnie, na porządku dziennym nie ma. Dalej było poruszone zapytanie, jakoby minister Spraw Zagranicznych Łotwy Balodis w swym wywiadzie wypowiedział się daleko szerzej o Polsce, niż o Litwie. Prof. Waldemarasa w tej kwestji wypowiedział się w sposób następujący:

— Zgodnie z naszym obopólnym porozumieniem min. Balodis pozostaje nadal akredytowanym na Litwie ministrem Łotwy. Zwykle poseł mówi serdeczniej o kraju, w którym jest akredytowany, niż o innych państwach. Trudno więc przypuszczać, aby min. Balodis mówił o Litwie mniej serdecznie, niż o Polsce. Przed swym wyjazdem z Kowna w rozmowie ze mną min. Balodis wskazał mi na to, że stosunki polsko-litewskie mogą wywrzeć wpływ również i na interesy Łotwy. Wogóle wiadomo, iż polska prasa nieprawdziwie komentuje interwju min. Balodisa.

Następnie rozmowa dotknęła polityki wewnętrznej:

— Konsolidacja sił społecznych w kraju już nastąpiła — mówi premier — rząd ma oparcie i pozyskał sympatie większej części ludności.

— Przeprowadzenie referendum i zmiana konstytucji uległa zwłoce dzięki planom agresywnym Piłsudskiego. Litewskie poselstwo w Rydze otrzymało wiadomość, że Piłsudski ma zamiar wykorzystać referendum, aby przy pomocy litewskich lewych partij zagrozić bezpieczeństwu Litwy i wywołać zamieszanie wewnątrz kraju. Awantura Pleczkajtisa dotąd nie została zlikwidowana i Polska w dalszym ciągu zaopatruje go w pieniądze i ludzi.

Na zapytanie, czy można oczekiwać zwolnienia sejmu do czasu zmiany konstytucji prof. Waldemarasa odpowiedział przecząco.

— Referendum dotyczy w przyszłości składu sejmu i całego szeregu kwestji organizacyjnych, dlatego też zwolnienie sejmu przed przeprowadzeniem referendum nie jest na czasie.

Głosuj na listę Nr. 1

Walka o zdrowy Sejm i Senat.

Akcja Bloku Współpracy z Rządem w Postawach.

W poniedziałek dnia 21. 2. odbywał się w Postawach jarmark. Piękna pogoda i dobra droga zgromadziła w tym ładnym miasteczku moc włościan. W tym dniu w Postawach odbywały się cztery wiec różnyh list. O godzinie 12 w sali Domu Ludowego przy szesnastu zapelnionej sali przez włościan otwarto wiec Bezpartyjnego Bloku na którym przemawiali doktor Borkowski, i redaktor Umiaŝkowski (po białorusku).

Przemówienia obu kandydatów nagrodzono oklaskami. Wiec zakończony został przemówieniem miejscowego działacza p. F. Krasickiego. Stwierdzić należy

wielką popularność Marszałka Piłsudskiego wśród włościan Białorusinów oraz zrozumienie ideowego podłoża Bezpartyjnego Bloku.

Wśród wielkich mas włościańskich, kierujących się zdrowym rozsądkiem, trudno będą mieli robotę zwolennicy list przeciwrządowych. Trzeba przyznać, że szczególnie gorliwością odznaczają się księża dobrodzieje, którzy, chodząc po kolenach, szerzą najrozmaitsze plotki o Marszałku Piłsudskim, o masonach, o walce z Kościołem i t. p. brednie. Na argumenty polityczne ich nie stać.

Sytuacja wyborcza w pow. dziśnieńskim.

Zbliżające się wybory coraz bardziej poczynają interesować miejscowy ogół społeczeństwa, czego najlepszym dowodem jest cały szereg zebrań przedwyborczych. W dniu 16. II odbył się imponujący wiec B. B. W. z R. w Głębokiem, na którym przemawiał p. Swiderski, Celica i Umiaŝowski, ten ostatni w języku białoruskim. Zebrani w liczbie przeszło 400 osób przeważnie włościanie z pobliskich, a nawet dalszych wsi, entuzjastycznie przyjęli program Bloku wznosząc okrzyki na cześć Marszałka Piłsudskiego i jego ideałów i postanawiając jak najusilniej poprzeć akcję wyborczą za listą Nr. 1, jako jedyną, która w sobie interes całego kraju i społeczeństwa.

Tegoż samego dnia odbył się Zjazd Związku Ziemi powiatu dziśnieńskiego, który dotychczas był w stanie „bezczylności i snu”, dzięki opieszałości i prywatności poprzedniego Zarządu.

Zebrani w liczbie około 40 osób, wybrali nowy Zarząd—na czele którego stanął jako prezes p. Edmund Kollataj. Nowy wybrany Zarząd uchwalił przez kwesję o charakterze gospodarczo-rolniczym współpracować w akcji wyborczej z B. B. W. z R. i w tym celu w specjalnym orędiu swem do ziemian powiatu dziśnieńskiego wzywał ich do popierania tego bloku.

Na prowincji tegoż dnia 16. lutego odbył się liczny wiec B. B. W. z R. w Jarlinie urządzony pod przewodnictwem pp. Hryniewicza i Pilczonka, który zgromadził około 180 słuchaczy. Nastroj był poważny i skupiony, po licznych przemówieniach zebrani wzniesli okrzyk na cześć Marszałka Piłsudskiego i obecnego rządu.

W sobotę dnia 18 i niedzielę 19. lutego odbyło się szereg zebrań i wieców na całym terenie powiatu dziśnieńskiego a mianowicie w poszczególnych wsiach gmin janieŝskiej, prosiŝkiej, głębockiej, miłokajewskiej, dołżyckiej i na stacji Królów. Na wszystkich zebraniach za padły jednomyślnie rezolucje licznie zebranej publiczności postanawiające iść zwartym szeregiem do urn wyborczych pod hasłem współpracy z rządem Marszałka Piłsudskiego.

W dniu 19. lutego odbył się w Głębokiem wiec, na którym z ramienia B. B. W. z R. przemawiał mecenas Raczkiewicz oraz dr. Brokowski. Pomimo ciężkich warunków atmosferycznych tłumy publiczności zaległy salę obrad. Zebranie zagałę mec.

Raczkiewicz, który w słowach jasnych i dobitnych scharakteryzował dotychczasowe rządy przedmawiające oraz przedstawił zebrany zasadniczą różnicę tak polityczną jak i ekonomiczną w kraju za rządów Marszałka. W godzinach wieczorowych odbyło się zebranie przedwyborcze w salach sejmikowych. Przez podwoje Sejmu przewinęła się cała miejscowa i okoliczna pracująca inteligencja. Referat wygłosił dr. Brokowski, którego wysłuchano z wielkim zacięciem i zainteresowaniem; po dyskusji p. Jastrzębski, omawiając akcję przedwyborczą, zilustrował ją, wyświetlając odpowiedni film.

Od pewnego czasu na terenie pow. dziśnieńskiego różni emisarjusze o niewyrażonych obliczach z ramienia rosyjskiej „20” starają się miejscowy ogół białoruski „na rdzenie ruskich ziem” (sic!) skaptować dla siebie. Używają bardzo często do swych celów duchowieństwa prawosławnego oraz byłych urzędników rosyjskich, których pobyt na tych ziemiach jest co najmniej nieumotywowany. Zabiegł też prowodyrów reakcji rosyjskiej nie odnoszą żadnych skutków. Najlepszym tego dowodem jest obrazek z wiecu, zwołanego przez „20” w dniu 19. lutego. Dzisiaj, miasto kiedyś siedziba powiatu, położone na samej granicy polsko-bolszewickiej, które posiada przeszło 5.000 ludności stałej o bogatej kulturze rolniczej i przeszłości historycznej w dziejach Polski przedrozbiorowej, pewnego poranku zostało zbudzone szumem zapowiedzeniem wiecu „20”. Działo się to dnia 19. lutego. Cichy i spokojny lud zaczął zbierać się w kinie Hermes pragnąc dowiedzieć się co mówią „ruskie”. Starzy zdejmowali czapki z bojaźnią patrząc trwożnie po ścianach, czy gdzie nie widać portretu „batuszki cara”, młodzież zaś uśmiechała sobie nuda chwilę oczekiwania śmiechami i drwinami skierowanymi do „20”.

Wreszcie zjawił się prelegent L. S. Po kilku jego słowach powstał na sali niesłychany tumult i hałas, jakiego Dziśna nawet za czasów wojny wyżej wspomnianych nie słyszała. Prelegent usiłował opanać sytuację... wysiłki jego okazały się bezskuteczne i musiał we wstydzie przy akompaniamencie gwizdu, a nawet pogróżek, w popłochu opuścić salę, szukając schronienia u władz bezpieczeństwa, które zabezpieczyły jego nieetykalność. W. Rom.

Akcja kobiet na rzecz listy Nr. 1.

W niedzielę 19. II r. b. na wiecu—skademii urządzonej przez Bezpartyjny Demokratyczny Komitet Wyborczy kobiet polskich w Wilnie przemawiała doktor Kazimiera Żuławska z Warszawy p. Masiejewska i p. Ewa Gulbinowa Makowska. Uczestniczki w ilości kilkuset osób entuzjastycznie manifestowały na cześć Marszałka Piłsudskiego, postanawiając poprzeć listę Nr. 1 przez głoszenie jej hasła.

Dnia 20. II z ramienia tegoż Komitetu powstał Komitet dzielnicowy dla Współpracy z Rządem w dzielnicy Łosiówka. Na zebraniu tem przemawiał p. Michał Marcul. Przewodniczącą Komitetu została z wyboru p. Karpowiczowa. Tegoż dnia odbyło się zebranie kobiet w dzielnicy Rossa przy ulicy Belina Nr. 5, na którym przemawiała kandydatka do Sejmu z listy Nr. 1 p. Gulbinowa Makowska. Ogólny wiec ko-

biel tej dzielnicy wyznaczony został na wtorek 28. II m.

Demokratyczny Komitet Kobiet Polskich w Wilnie niemniej intensywną akcję rozwija na całym terenie wileńskim. Na zapowiedzianym w dniu 22. II wiecu kobiet w Mołodzieu przemawiać będzie delegatka Komitetu z Wilna p. Piwońska.

Trzeba stwierdzić, iż akcja Komitetu wszędzie spotyka się z jaknajlepszym uznaniem.

Konfiskata odezwy Wyborczej Biał. Centr. Kom. Wyborczego.

W dniu wczorajszym odnośne władze administracyjne skonfiskowały na podstawie art. 154 i 129 K. n. oraz art. 56 Ustawy o prawie prasowym i p. I Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10. maja 1927 r.—Odezwę przedwyborczą Białoruskiego Centralnego Komitetu Wyborczego, wydaną w języku białoruskim.

Ks. dziekan Holak agitator „kanarków” w Świrze.

Wlec p. Kownackiego.

Dochodzą nas w dalszym ciągu coraz to nowe wiadomości o agitacji księży katolickich na rzecz kanarków. Otrzymałmy dzisiaj list ze Świry w pow. święciańskim. Miejscowy dziekan ks. Holak codziennie prawie nawołuje z ambon do głosowania na listę Nr. 25. Niedaleko jak przed kilku dniami podczas kazania zwrócił się do wiernych z temi słowy: „Nie wiecie na jaką listę głosować—przyjdzie do mnie to ja wam powiem”. A gdy pomimo to nikt na plebanję nie przyszedł, ks. dziekan Holak z pianą na ustach ze słowami „ja wam dam za jedynek” wpadł na działaczy Bez-

partyjnego Bloku Współpracy z Rządem odszczadając od czci i wiary.

Wszystko jednak ma swe skutki. Ma również swe, na szczęście zbawienne, skutki postępowanie ks. dziekana. Bo oto gdy przed kilku dniami zjechał do Świry kol. p. Obsta po piórze p. Kownacki na szumnie reklamowany przez ks. Holak wiec kanarów, przyszło wszystkich 17 osób, w tej liczbie 8 oponentów z p. mjr. Świechowskim na czele. Zakończył się wiec ten wiec kanarów, w którym w rezultacie wzięło 9 osób w parafjalnym domu...

Niewolno szargać religii.

Coraz częściej zdarzają się wypadki nadużywania religii do celów polityczno-partyjnych, pomimo wyraźnego pod tym względem stanowiska księży biskupów.

Ostatnio mamy do zanotowania taki fakt. W ostatnich dniach stycznia ks. Zamejć proboszcz w Oszmianie z ambon zapowiedział, że dnia 2. lutego w domu parafjalnym odbędzie się zebranie bractwa różańcowego i członków stowarzyszenia misyj świętych. Dnia 2. lutego zebrali się rzeczywiście w domu parafjalnym spora garstka wiernych. Po dłuższym oczekiwaniu przyszedł na zebranie ks. Zamejć w towarzystwie p. adw. Zmitrowicza i kierownika szkoły w Wilnie p. Moczulskiego i zamiast zacząć zebranie ściśle religijne, rozpoczął zebranie partyjne listy nr. 25. Na początku wierni na klęczkach odmówili „Ojcze nasz” i „Zdrowaś”, poczem słowami „Niech będzie pochwalony” ksiądz Zamejć otworzył zebranie polityczno-partyjne, udzielając głosu adw. Zmitrowiczowi. Opowiadał on o stosunkach w Meksyku, strasząc, że i w Polsce tak będzie, jeżeli wierni nie będą głosować na nr. 25. Najciekawsze jednak było przemówienie drugiego mówcy kierownika szkoły w Wilnie p. Moczulskiego. Rozwiniął on wprost niesłychaną demagogię. Opowiadał on o jakimś młodym

masonie, który przyjechał do Wilna i mieszka na Zarzeczcu, wyprawia libacje, ojca rozdzonego chce otruć — a rząd to przecież same masony. Później mówił o tem, że rząd toleruje rzekomo strzelanie do krzyża świętego przez jakichś nauczycieli z pow. grodzieńskiego, że rząd zdjął krzyż z Korynthy Orła Białego i t. p. W końcu ks. Zamejć oświadczył, że lista katolicka jest tylko lista nr. 25, a inne listy to wrogowie Kościoła. Oświadczeniem, że zebranie różańcowe odbędzie się w następną niedzielę zamknął wiec.

Ksiądz Borówko, będąc u chorego we wsi G., po spowiedzi zebranych zaczął na mawiać do głosowania za 25. Otrzymawszy od włościan należytą odprawę czerpł przed wyjściem.

Zwracamy uwagę władz kościelnych na podobne wypadki. Religia każdemu jest droga, a Rząd Rzeczypospolitej dał dosyć dowodów, że religię szanuje.

Może i władze szkolne zechcą zwrócić uwagę na tego kierownika szkoły, który tyle oszczerstw dla celów partyjnych rzucił na rząd i na nauczycielstwo. Sądymy, że taka demagogia, o jakiej tutaj piszemy, powinna należeć do zapłaty.

Oszmianczuk.

Wznowienie uchwały Lidzkiej Okręgowej Komisji Wyborczej Nr. 62 w sprawie unieważnienia listy Nr. 25.

(Telefonom od własnego korespondenta)

Jak już donosiliśmy, 18. II m. uchwałę Okręgowej Komisji Wyborczej Nr. 62 w Lidzie w nieobecności Kom. s. r. z. Wyborczej p. Starego Zdanowicza, została unieważniona lista endecko-chrześcijańsko-demokratyczna Nr. 25.

Obecnie na wniosek tegoż Komisarza Wyborczego, p. Zdanowicza, o reasumacji (wznowieniu) uchwały Okręgowej Komisji Wyborczej z dnia 18. II, w sprawie ważności tej listy, Kom. s. r. z. Wyborczej na posiedzeniu w swym dniu 20. II m. po dłuższej naradzie powzięła decyzję o ponownym rozpatrzeniu tej sprawy.

Po ozywionej wymianie zdań przy nowym składzie w osobach 2-ch zastępców nieobecnych członków, przewodniczącą Kom. s. r. z. sędzią Łowicz-Barański wystąpił z wnioskiem treści następującej:

Panie Żerko, ostrożniej!

W jednym z ostatnich numerów „Dziennika Wileńskiego” ukazał się tasemcowy wywiad prezesa Chrześcijańskiego Związku Dozorców Domowych p. Żerki, który zaprzecza, jakoby mu czynione były zarzuty, że zdefrudował zabrane w swoim czasie na raty pieniądze.

P. Żerko niepotrzebnie się trudzi, gdyż mamy niezbite dowody, że jednak p. prezes Chrześcijańskiego Związku Dozorców Domowych sumę zebraną na raty przepuścił. Lepiej więc p. Żerko zrobić, gdyby miał prostować fakty, które są ogółowi dozorców domowych dobrze znane i które są przeważnie dowodami, dla którego jest prawdziwą zagadką.

W ten bowiem sposób p. Mieczysław Engel mógłby z bardziej szczerym sumieniem przemawiać w duchu katolickim na zebraniach dozorców domowych, których prezesem nie byłby już do tego pokroju działacz w Chrześcijańskim Związku, co p. Żerko.

Właściciele piwiarni i jadłodajni za listą Nr. 1.

W poniedziałek 20. II m. przy ul. Zawalnia 1 odbyło się walne zebranie właścicieli piwiarni i jadłodajni m. Wilna. Zebrani wysłuchawszy rzeczowego referatu p. Michała Markula postanowili poprzeć przy wyborach listę Nr. 1.

Ludność litewska a lista Nr. 1.

W ostatnich dniach ludność pograniczna narodowości litewskiej na terenie pow. wileńskiego trockiego na tyle jest zorientowana w akcji przed-

wyborczej różnych list, iż jedynie odnosi się z zaufaniem do listy Nr. 1 ufając Marszałkowi Piłsudskiemu, którego rząd ta lista ma popierać. Szczególnie akcja rozwinięta jest w gminie orańskiej i komańskiej gdzie ludność litewska samorzutnie odbywa zebranie i wiece, opowiadając się za listą Nr. 1. Z terenu tych wsi zostali formalnie wypędzeni agitatorzy Wyzwolenia.

Trzynastka mimo unieważnienia listy prowadzi akcję przedwyborczą.

Jak donoszą z powiatu wileńskotrockiego, ostatnio na terenie szeregów gmin w powiecie zauważono wzmożoną agitację agentów unieważnionej listy wyborczej Nr. 13 t. zw. Jedności Robotniczo-Chłopskiej (komunisty). Akcja ta prowadzona jest z niezwykłą intensywnością. Cały powiat wileńskotrocki został ostatnio formalnie zasypany ulotkami Nr. 13 i kartkami wyborczymi. Agitacja prowadzona jest przez komunistów i to w tym celu, by zdezorientować ludność wiejską powiatu, która, jak wiadomo, we wszystkich gminach masowo oświadczyła się za listą B. B. W. R. Nr. 1.

Wiece P. P. S. w pow. wileńskotrockim.

W dniu 20. II m. P. P. S. zwołało wiec w Bartelach gm. orańskiej, gdzie przybyło

tylko 15 osób. Następnie zwołano wiec w Olkienkach zakończył się fiaskiem, gdyż ludność nie chciała słuchać agitatorów „pep-sowych” i rozeszła się do domów. W Ostrowcu z powodu burdy jaka wynikła na zwołanym wiecu P. P. S. wiec ten rozwiązano.

Komunikat Biura B. B. W. z R. na okręg wileński.

W związku z zająciami na wiecu listy Nr. 25 opisywanymi przez wtorkowy „Dziennik Wileński”, Okręgowe Biuro Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem komunikuje nam co następuje:

Okręgowe Biuro Wyborcze Bezp. Bloku Współpracy z Rządem na okręg wileński kategorycznie stwierdza, że w pracy swej nie stosuje absolutnie metod walki fizycznej ze swymi przeciwnikami i bynajmniej nikogo nie upoważniało i upoważniać nie zamierza do rozbijania cychkolwiek zebrań i wieców. P. Diszajtis, którego wymienia „Dziennik Wileński”, jako rzekomego uczestnika tej niewłaściwie poczętej godnej awantury, nie jest funkcjonariuszem Biura Komitetu i dlatego żadnej odpowiedzialności za inkryminowane mu prawdziwe czy też nieprawdziwe zarzuty Okręgowe Biuro odpowiedzialności ponosić nie może. (Omówienie napisał „Dziennik Wileński” na B. B. W. z R. damy w następnym numerze. Red.)

Biuro Wyborcze B. B. W. z R. z Rządem na okręg wileński.

GŁOSUJĄ NA LISTĘ

Nr. 1.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze.

Na mocy Rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10. maja 1927 r. o prawie prasowym (Dz. U. Nr. 45 1927 r.) i Rozporządzenia Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 4. I 1928 r. mam zaszczyt prosić o zamieszczenie sprostowania następujących kilku nieścisłości, jakie się znalazły w komunikacie urzędowym wydrukowanym w poczynym Pańskim piśmie Nr. 41 z dn. 21. II b. r. a mianowicie:

1) Mieszkanie Nr. 3 w domu Nr. 21 przy ul. Sierakowskiego, w którym organa Policji Śledczej m. Wilna, niestety, jak to wynika z treści powołanego komunikatu urzędowego, bez uprzedzenia stwierdzenia kto w nim zamieszkuje, dokonali w nocy z dn. 17 na dz. 18. II m. poszukiwania jakiegoś działacza antypaństwowego należy nie do mnie, lecz do mojej matki Stefani Steckiewiczowej, u której ja zamieszkuje, przyczem sublokatorami mojej matki w powyższym lokalu są pp. vice-prezes Sądu Apelacyjnego Bochwie, redaktor „Kuryera Wileńskiego” Batorowicz oraz p. Marjan Wołodźko.

2) Nie jest zgodne z istotnym stanem rzeczy, że funkcjonariusze Policji Państwowej dokonali poszukiwań wspomnianego przestępcy politycznego tylko w części lokalu zajmowanego przez mnie i matkę moją oraz w pokoju p. Wołodźki natomiast stwierdza, że poszukiwań tych dokonano w całym mieszkaniu, za wyjątkiem wspólnej mojej i mojej matki sypialni oraz sypialni p. Bochwicowej, a więc w pokojach zajmowanych przez matkę moją i przemie, jak również w pokojach zajmowanych przez vice-prezesa p. Bochwicę p. red. Batorowicza i p. Wołodźkę.

Natomiast, zgodnie z oświadczeniem p. vice-prezesa Bochwicę, stwierdza, że funkcjonariusze Policji podczas dokonywania w naszych pokojach poszukiwań istotnie zachowali się taktownie i grzecznie.

Nie mogę nie wyrazić ubolewania z tego powodu, iż mógł mieć miejsce fakt wkroczenia organów Policji do mieszkania zajmowanego przez ludzi powszechnie znanych i piastujących odpowiedzialne i poważne stanowiska społeczne, bez uprzedniego stwierdzenia kto w tem mieszkaniu zamieszkuje.

Łączę wyrazy należnego poważania.

Olimpia Olejniczakowska

ul. Sierakowskiego 21—3.

Wilno, dnia 21. II 1928 r.

Wspomnienie z Targów Wschodnich.

I.

W roku bieżącym jesienią odbędzie się w Wilnie „Wystawa Północna”. Będą to targi po pomańskich i lwowskich targi regionalne w Rzeczypospolitej. Poniższe „wspomnienie” przeto jest bardzo „a propos”, czy dla ewentualnych przyszłych porównań, czy też choćby dla odzwierciedlenia przypuszczonego obrazu naszej „wystawy”, który zapewne przypominać będzie z natury rzeczy obraz Targów Wschodnich.

Targi Wschodnie! Jakże interesująco to brzmi! Natychmiast nasuwają się jakieś tureckie, perskie, arabskie, hinduskie, a nawet japońskie i chińskie reminiscencje. Rzeczywiście wszakże nieco nas rozczarowuje, najmniej tam, w sąsiedztwie „jednego z najpiękniejszych parków w Europie” (jak dumnie nazywa park Kilińskiego lwowianin) widzieliśmy wśród licznych eksponatów—Wschodu, choć byli! Nie można zaprzeczyć, byli!

Były piękne, prawdziwe perskie dy-

wany (niestety, nie wprost z Persji, a za pośrednictwem Budapesztu i Wiednia do nas przybyłe), były towary tureckie, greckie, palestyńskie, nawet wina, było tego wszystkiego sporo, mało jednak dla nadawania Targom wschodniego tonu.

Dwie były jeszcze rzeczy o charakterze wybitnie wschodnim, choć bezpośrednio Wschodu nie reprezentujące: przepiękne, tkane z jedwabiu i złota, przypominające wzorami oraz techniką słuckie pasy, robione w Buczaczu makaty p. Potockiego z Łafuta i t. goz p. P. wspaniałe, arabskie, czystej krwi ogier. Ten ostatni prawdziwie był wschodnim okazem, albowiem obecny jego właściciel, trzy lata temu za ledwie sprowadził go z Egiptu, płacąc zań jakąś nieprawdopodobną sumę. Obecnie „wystawili” go razem z innymi kofim w części hodowlanej Targów, raczej wszakże na pokaz, niż na sprzedaż.

Charakter nadają Targom rzeczy zgoła zachodnie. Mnóstwo maszyn przeróżnych, fortepiany, automobile, wagony kolejowe, płody rolnicze, przedmioty zbytku, artykuły spożywcze, wszystkie rzeczy zachodnie, lub co najmniej środkowo-euro-

pejskie.

Już od wrót głównych ogarnia wiedzącego uczucie, które język francuski tak trafnie określa: „ambarras de richesse”. Wszystkiego jest taka moc, że niewiadomo gdzie kroki skierować, na co patrzeć.

Nie starczy dnia na obejrzenie całości. Utrudnia to zadanie ogromny ścisk, albowiem jest niedziela, ładna pogoda i wielki napływ publiczności, przeważnie, oczywiście lwowskiej, ale nie brak przyczyn do różnych stron.

Zwiedzamy pokolei przeróżne pawilony. Pawilon państwowych monopolii (ciężkawy dla palaczy tytoniu), potem następny „Pawilonem Sztuki” szumnie zwany, choć „Sztuki” w nim mało i to stosowanej wyłącznie. Są buty, sukna, kilimy, fortepiany, dywany, trochę mebli, szkła przeróżne etc. Oko radują owe makaty wspaniałe, złotolite;—choćby dosyć drogie (700—800 złotych średnio)—przeważnie sprzedane. Ogromnym powodzeniem cieszą się śliczne batiki i t. zw. „liwory” wyrabiane w małopolskim Makowie częściowo, a częściowo w jego filii w Gdańsku.

Wogóle oprócz wspomnianego „em-

barras” zwiedzający targi doznaje uczucia znacznej otuchy na widok tylu pięknych eksponatów polskiego, lub co najmniej krajowego wyrobu.

Takie fortepiany np. niekiedy wie o tem, że w Kaliszu i Bydgoszczy istnieją owe fabryki, które wyrabiają tych instrumentów dużo i w b. dobrym, nieustępującym zagranicznemu, gatunku.

Sprowadziliśmy i sprowadzamy jeszcze najrozmaitszych obcych cacek całego świata, a przecież w kraju mamy także piękne, zupełnie nie ustępujące obcym. Weźmy np. stylowe lalki fabryki w Częstochowie (bardzo pomysłowe okazy były na Targach), piękne alabastry p. Czartoryskiego, albo fajansowe wyroby wytwórni w Paczkowie, pod Stanisławowem, p. Al. Lewickiego, które ciężko się już zaśluzona sławą i uznaniem, wędrując bardzo daleko w świat.

Kupuje je Austria, Niemcy, (mimo wojny celnej), Szwajcaria, Francja, Szwecja, Ameryka, docierają one aż do Indji i Chin!

W wysokiej rotundzie, przy głównej arterji komunikacyjnej Targów postawiono moc ślicznych figurinek pięknie, polewa-

nych, różnobarwnych, najrozmaitszego kalibru, wykonanych prawdziwie artystycznie według pomysłów różnych artystów malarzy i rzeźbiarzy. Niektóre są bardzo ciekawe, zwłaszcza pomysł p. Adamiaka świetne typy ludowe. Są też i ładne rzeczy wiedeńskiego artysty Thomasa, uważamy jednak, że lepiej by zrobiła wytwórnia pacykowska zwracając się po wzory do polskich artystów, wśród których, chwała Bogu, mamy dosyć i znacznych talentów, a nie napychać kieszien obcym, grubo lepiej sytuowanym niż nasi.

Dalej idąc, oglądam po drodze bardzo zajmujący pawilon „Krakowskiego zakładu witrażów i mozaiki” p. Żeleńskiego. Zakład ten prowadzi dzielnie sama właścicielka. Jak dzielnie—świadczy o tem „Grand Prix”, zdobyta na paryskiej wystawie „Arts Decoratifs” przyznana zakładowi za wykonanie witrażów, podziękowania od artystów (prof. Mehoffer, T. Stryński, Chołodny, prof. Jastrzębski i inni) oraz licznych odbiorców witraży z całej Rzeczypospolitej prawie.

Stefan Kłaczynski.

(C. d. n.)

Przywódca socjal-demokratów Kajrys o Pleczkajtisie.

„Liet. Žin.“ zamieszczają nast. wywiad z prezesem partii socjal-demokratycznej p. S. Kajrysem:

— Jakiego Pan jest zdania o notatce, zamieszczonej w „Lietuvisie“, iż w latach 1922—23 członek partii soc.-dem. p. J. Pleczkajtis był współpracownikiem wywiadu?

— Ja osobiście i moi koledzy partyjni mamy uzasadnione powody, by wszystkim, co skierowane jest pod naszym adresem ze strony narodowców lub urzędów, służących da ich interesów, przyjmować ze szczególnym uprzedzeniem. Jesteśmy skłonni tą samą miarą oceniać zarówno rewelacje „Lietuvisu“, jak i twierdzenie p. Staszkiewicza.

Ostatnio p. Staszkiewicz podał do wiadomości publicznej rzekomo konkretne dane o Pleczkajtisie. Gdy jednak zażądano dowodów, p. Staszkiewicz przybrał się w toż urzędową. Jest to dla nas już zupełnie niezrozumiałe. Przypuszczając nawet, że twierdzenia p. Staszkiewicza są słuszne, wypada zadać sobie pytanie: dlaczego Pleczkajtis pracował w defenzywie w latach 22 i 23, później zaś zaprzestał? Dlaczego o tajemnicy Pleczkajtisa dowiedział się tylko p. Staszkiewicz, a nie wyniósł jej na forum publiczne p. Endzėjajtis, gdy Pleczkajtis był jednym z najbliższych zięciów wrogów chrz. demokratów i gdy nie byli już oni zainteresowani w usługach Pleczkajtisa? Dlaczego nie wiedział o tem Pożela, piastujący urząd ministra Spraw Wewnętrznych?

I o czym mógł donosić Pleczkajtis, co było warte wynagrodzenia, skoro nasze życie polityczne toczyło się normalnym demokratycznym, praworządnym trybem?

Skoro oskarżenia wyniesiono na forum publiczne i niewątpliwie za zgodą Min. Spr. Wewn., skoro p. Staszkiewicz wypowiedział swe zdanie, niechże dopowie do końca, jeżeli życzy, by jego oskarżenia nie uważano jako niezręczną prowokację. P. Staszkiewicz proponuje dostarczyć wszelkich danych sądowi. Jednakże zdaje sobie sprawę, że wszczynanie sprawy w obecnej chwili spotka się z formalnymi przeszkodami i że rozważanie jej bez Pleczkajtisa nie może gwarantować bezstronności i całkowitego jej wyjaśnienia.

Łatwiej mi jest zrozumieć, dlaczego oskarżono Pleczkajtisa właśnie w obecnej chwili. Rząd wie, że emigranci w Wilnie są niebezpieczni. Zapewne sądzi on, że energia ta może być wywołana z zewnątrz z chwilą zbliżenia się rokowań z Polską. Kierownicy rządu chcą wywołać niezadowolenie zarówno wśród emigrantów jak i depresję wśród socjal-demokratów w Litwie.

My, socjaldemokraci, przedewszystkiem jesteśmy zainteresowani w wyjaśnieniu oskarżeń, dotyczących Pleczkajtisa. Poczyniliśmy wszelkie możliwe kroki, by do tego przyszło, jednak faktycznie drzwi do urzędów, które podjęły się roli oskarżyciela, są dla nas zamknięte. Jako doświadczona partia polityczna, znamy doskonale tradycje zarówno carskiego, jak i naszego wywiadu i dopiero wówczas uwierzmy w zarzuty, poczynione Pleczkajtisowi, gdy zostaną one udowodnione na podstawie sprawdzonych dokumentów.

— Czy Panu nie jest wiadomem, by Pleczkajtis w jaki bądź sposób zareagował na powyższe oskarżenia?

— Dopiero w tych dniach dowiedziałem się, że Pleczkajtis zamieścił list w piśmie „Pirmyn“, w którym stanowczo zaprzecza oskarżeniom. Odpis tego listu przesłał redaktorowi „Lietuvisu“ L. Norejce. Osobiście nie miałem możliwości przeczytać go.

— Czy Pleczkajtis uważany jest jeszcze za członka partii socjaldemokratów?

— Tak jest, jedynie został zawieszony w wykonywaniu obowiązków członka Komitetu Centralnego.

— Czy prawdziwe są wiadomości, iż Pleczkajtis w okupowanej przez Polaków Wilnie, w Lidzie, organizuje własną armię?

— Według naszych wiadomości, rozmija się to z rzeczywistością. Pleczkajtis nie organizuje żadnej armii. W „Pirmyn“ sami emigranci stanowczo zaprzeczają tej wiadomości i twierdzą, iż będąc w Polsce, nie organizują i nie zamierzają organizować żadnego wystąpienia przeciwko Niepodległej Litwie. Otrzymali oni, jako emigranci, prawo na zamieszkanie w Polsce, gdyż ich sytuacja materialna była b. ciężka. Wypadło im nawet pracować u miejscowych gospodarzy, jako zwyczajnym robotnikom.

— Czy wśród członków partii nie ma różnicy zdań co do Pleczkajtisa?

— O różnicy zdań nie daje się słyszeć. Jednakowoż wypada zaznaczyć, iż gdziekolwiek oddziały nasze prosiły o pozwolenie na zebranie, nigdzie im na to nie pozwolono. A nawet w pow. trockim i poniewieskim miejscowe władze administracyjne zaczęły likwidować nasze oddziały. Co prawda, rząd centralny dał nam jeden raz do zrozumienia, iż życzy sobie byśmy zwolnili ogólny zjazd delegatów oddziałów w celu wydalenia Pleczkajtisa z partii.

— Czy partia poczyniła jakiegobądź kroki w sprawie Pleczkajtisa, by organizacja soc.-dem. nie była prześladowana?

— Nie robiliśmy tego, gdyż uważamy to za rzecz bezskuteczną. Jest to planowa robota na szkodę naszej partii. Reagowaliśmy na to tylko w prasie—w swym organie.

Z Litwy Kowieńskiej.

B. prezydent Litwy Grinluis odmówił przyjęcia orderu „Gedymina“.

Jak donoszą z Kowna na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Litewskiej został podczas ostatnich uroczystości obchodu 10-cio lecia niepodległości państwa litewskiego, przyznany nowoustanowiony order „Gedymina“ b. prezydentowi Litwy dr. Grinluisowi i b. premierowi Stulginskemu oraz Staszewiczowi.

Wszyscy trzej wyżej wymienieni odmówili przyjęcia orderów od rządu Walemarasa.

Nieprzyjęcie tych wysokich odznak wywołało w prasie kowieńskiej niezwykłą burzę. Prasa rządowa potępia odmowę, natomiast prasa opozycyjna fakt ten wykorzystuje jako potężny atut antyrządowy.

Proces o zaburzenia w kościele św. Trójcy w Kownie.

Jak donoszą z Kowna w początku przyszłego miesiąca rozpocznie się w Kownie proces o zaburzenia w kościele św. Trójcy w lipcu 1926 r. Przed sądem stanie 40 osób, w tym licznie wielu Polaków. Sąd zawezwie do procesu około 60 świadków. Proces potrwa zapewne dni parę.

Aresztowanie uczniów litewskich w Koszederach i Wilkomierzu.

Jak donoszą z Kowna onegdaj organa litewskiej policji politycznej dokonały aresztowań uczniów gimnazjów litewskich w Koszederach i Wilkomierzu. W Koszederach aresztowano 11 uczniów, a w Wilkomierzu 7. Wszyscy aresztowani przesłani zostali do obozu koncentracyjnego w Wornach. Między innymi zostali aresztowani: Gauzys, Sermaitis, Diklus i Triszajtis. Aresztowani uczniowie oskarżeni są o akcję komunistyczną w porozumieniu z komunistami litewskimi w Kanadzie. Ugrużysza policja litewska miała podobno znaleźć kompromitującą korespondencję z przywódcami komuny w Ameryce.

Aresztowanie Mickusa.

RYGA. 20. 2. (Ate). „Socjaldemokrat“ donosi o aresztowaniu członka litewskiego komitetu emigracyjnego Mickusa, członka partii laudników. Powodem aresztowania była wydana przez Mickusa odezwa protestująca przeciwko rządowi litewskiemu w związku z uroczystościami 10-lecia niepodległości Litwy.

Zamach na „Trędowną“ w Kownie.

„Liet. Žin.“ podaje nast. wypadek jaki się rozegrał w kinematografie „Oaza“, gdzie wyświetlano polski film „Trędowna“. Studenci „ubrojeni“ w strament, zamierzali oblać nim ekran, jednakże sprostęli to właściciel kina i zawezwał policję. Gdy dzięki temu studenci nie zdołali uczynić wewnątrz lokalu, wysłani oni na ulicę i tu zaarli i zachlapali stramentem afisz. 16 lutego „Trędowną“ nie wyświetlano.

Z Rosji Sowieckiej.

Co to jest rewolucja kulturalna.

MOSKWA. W ostatnich czasach wiele się mówiło w Rosji o konieczności t.zw. rewolucji kulturalnej, — o rewolucji kulturalnego rozwoju kraju. Termin „rewolucja kulturalna“ był dla wielu niezrozumiałym i dla tego, celem uniknięcia wątpliwości, wytłumaczył w prasie sowieckiej jego znaczenie komisarz oświaty ludowej, A. Łunaczarskij.

Pisze on, że termin „rewolucja kulturalna“ nie powinien być rozumiany w tym sensie, jakoby między działalnością kulturalną pierwszych lat dziesięciu a lat następnych miał nastąpić jakiś gwałtowny przełom. W interpretacji Łunaczarskiego ma termin rewolucja znaczenie czysto zewnętrzne — agitacyjne. Rzeczywiste znaczenie „rewolucji kulturalnej“ — pisze Łunaczarski — nikt nie oczekuje, ani sobie nie życzy. Trzeba tylko przyspieszyć tempo naszej pracy, trzeba powiększyć nasze środki, musimy zdobyć dla tej pracy nowych pracowników.

Czem jest w rzeczywistości „rewolucja kulturalna“?

„Kulturalna rewolucja“ obejmuje takie zjawiska, jak przebudowanie całej nauki na platformie marksizmu, jak wytworzenie nowej sztuki, przesiąkniętej ideologią proletariatu i znajdującej wyraz w nowych formach, jakie zjawiska, jak postęp oświaty ludu, zmiana ustroju społeczeństwa, zmiana organizacji rodziny i t.p. Ten skomplikowany proces — mówi Łunaczarskij, da

się przeprowadzić tylko długą, ciężką i systematyczną pracą.

Pojmując w ten sposób znaczenie rewolucji, podaje Łunaczarski specjalnej analizie sam termin rewolucja, uważając, że obok obwykłego znaczenia rewolucji kryje się w nim i znaczenie inne. Przez rewolucję można rozumieć nie tylko gwałtownie rozwijający się proces, ale i formę walki klasowej, który może się odbywać w tempie znacznie wolniejszym. A więc według zdania komisarza oświaty ludowej, jest odbudowa kulturalna Rosji sowieckiej niemiłosierną walką, jest rewolucją w całym tego słowa znaczeniu; oczywiście nie jako pojęcie przedkij walki, jako pojęcie gwałtownej zmiany stanu poprzedniego w inny, jak przejęcie władzy z rąk jednej klasy w ręce drugiej, tylko w sensie walki trwającej lat dziesiątki, walki, wyrażającej się w całym szeregu podjętych strategicznych.

SPORT.

Hokeiści polscy w walkach olimpijskich.

Po pięknym zwycięstwie w akademickich mistrzostwach w Cortina D'Ampezzo po wspaniałych meczach w Davos, polska reprezentacja hokejowa w dniu 12 i 13 b. m. stanęła do turnieju hokejowego na Zimowych Igrzyskach Olimpijskich w St. Moritz. Pierwszy mecz przyniósł jej bardzo dobry wynik remisowy ze Szwecją w stosunku 2:2, natomiast rozegrane nazajutrz spotkanie z Czechosłowacją zakończyło się przegraną w stosunku 3:2. W ten sposób hokeiści polscy odpadli od dalszych rozgrywek, lecz z całą bestronnością trzeba przyznać, że mimo przegranej, reprezentowali Polskę z honorem i pozostawili w umysłach wszystkich jaknajlepsze wrażenie.

Oto garść szczegółów o dwóch wystąpieniach naszych hokeistów.

O godz. 10-tej rano dnia 12 lutego, wśród ogólnego zaciekania nikteli wśród kolonji polskiej, ale i ogółu publiczności, dobrze poinformowanej o tem, że Polska i Szwecja, to może — poza Kanadą — dwie najsilniejsze drużyny turnieju, zaczęła się spotkanie między niemi. Jak zwykle w decydujących momentach pierwsze minuty upływały na wzajemnym wypróbowaniu sił, na opanowywaniu nerwów. W tym to okresie Szwedzi w zupełnie przypadkowy sposób zdobywają niezastępowaną bramkę. Krążył odbiwszy się do kolana Kowalskiego pada pod nogi Helmowista, który łyżwą wypycha go naprzód. Sędzia Portet (Kanada) zresztą świetny — nie widzi tego przekroczenia a Helmowista znalazłszy się oko w oko z wybiegającym Stogowskim z łatwością łokuje krążyk w pustej bramce.

Polska odpowiada szeregiem ataków, każdy prawie zakończony ostrym strzałem, lecz znakomity bramkarz jest przeszkodą nie do ominięcia. Nasz Stogowski nie wiele zajęty. Szwedzi czując niebezpieczeństwo uciekają się do zbyt ostrej gry. Sędzia widzi się zmuszony do kilku wykluczeń.

Drugi okres zaczyna się dla nas bardzo przykro. Zwarta linia ataku szwedzkiego mija błyskawicznie naszą obronę — skośny strzał, bramka 2:0 dla Szwecji. Całkowite zwątpienie ogarnia kolonję polską.

Jak się pokazuje jednak dopiero teraz polska drużyna wpada we właściwe tempo, które nadaje Adamowski i Tupalski. Tupalski z każdą minutą lepszy kiedy w pierwszym okresie robił wrażenie przemęczonego. Zaczyna się koncert naszego ataku. Niesłychanie silnym górnym strzałem Adamowski poprawia stosunek bramek na 2:1. Niedługo potem Tupalski omija kilku przeciwników i równie, jak pierwszy, strzałem z ukosa strzela skutecznie w róg bramki 2:2. A radość polskiej publiczności nie ma granic. Radosne okrzyki hasło: Polska — czołem, Polska — czołem, czołem, czołem, rozbrzmiewa na cały stadion, zagrzewając naszą drużynę do dalszych wysiłków. Szwedzi zdetonowani grają biernie, jesteśmy w ciągłej ofensywie. Johansson III uznaje, że dwie puszczone bramki to dość i broni wszystko. Mimo znacznej przewagi do końca drugiego okresu i przez cały trzeci nie jesteśmy w stanie zdobyć zwycięskiego punktu.

Owacyjnie zegnane schodzą obie drużyny z toru. Nasza lepsza o wiele strata i taktycznie, grająca bardziej fair, szwedzka silniejsza fizycznie i pozątem posiadająca w bramce świetnego Johanssona. Gdyby nie ten as zwycięstwo mielibyśmy pewnie. Oświadczył to prezes szwedzkiego związku gratulując naszej drużynie wyniku.

O 11-tej dnia 13 lutego zaczęły się te zawody, które naszą dzielną drużynę hokejową wyeliminowały z turnieju. Czesi od soboty wypoczęli nasi w niedzielę wydalili przeciw Szwedom tyle sił i energii z siebie, że w poniedziałek nie byli ani w przybliżeniu drużyną z dnia poprzedniego. I tutaj okoliczności wpływające na wynik były dla nas nieprzychylnie. Nasza reprezentacja występuje w składzie: Stogowski, Kulej, Kowalski, Adamowski, Tupalski, Krygier, zapasowy Szenajch, Żebrowski i bramkarz Czapliski. Początek zaraz przykry. W drugiej minucie Malec mija naszą obronę w solowym przeboju i bez trudu strzela bramkę. Nasi naciskają, żadna ze stron nie ma przewagi. Tupalski po dwukrotnym odbiciu strzałów dopycha krążyk

CAŁE
Ziemie
Wschodnie
głosują na listę
Nr. 1

w pustą bramkę. Pierwszy okres 1:1. W drugim coraz wyraźniej uwydatnia się zwycięstwo Polaków. Czesi przeważają. Przy jednym z ich ataków krążyk obija się od nogi Kowalskiego i wpada w bramkę. W ten sam sposób wyrównujemy. Szenajch centruje do tyłu z zabramki, Czesi fabrykują samobójczy punkt dla nas. W ostatnim okresie zastosowujemy jedynie racjonalną taktykę, idziemy masą do ataku, starając się zdobyć dwie niezbędne bramki. W ten sposób odsłaniamy własną bramkę. Stogowski wszelkie wypadki Czechów broni fenomenalnie, nie może jednak pod koniec meczu zatrzymać ukośnego strzału Malec. Przegrywamy 3:2.

Nadzieje olimpijskie rozwiane. Swój obowiązek hokeiści spełnili jednak znakomicie, walcząc do upadłego i przegrywając z równymi. Opinia jaką ustalili sobie meczem ze Szwedami przyniosła dla reprezentacji sportu polskiego takie głosy, jak nap.: entuzjastyczna recenzja pisma „Sport“ organu szwajcarskiego Komitetu Olimpijskiego: „Polacy okazali wobec swego tak groźnego przeciwnika tyle zrozumienia gry, że byli mu równymi. W trzecim okresie Polacy przynęcają Szwedów całkowicie na ich połowie. Nieustannie toczą się groźne ataki Polaków, Szwedzi muszą wyleźć wszystkie siły i całą umiętność, aby utrzymać rezultat. Polacy, niezwykle ruchliwi strzelają z każdej pozycji i to precyzyjnie. Gdyby nie bramkarz Szwedów, musiałby rezultat wypaść z różnicą trzech bramek dla Polski. Wielu przypowiada Polakom szansę na zwycięstwo w swej grupie, czego można im pogratulować wobec wprost nieprawdopodobnych postępów, które porobili od dwu lat“.

Takie głosy dowodzą, że hokeiści zasłużyli na wdzięczność i uznanie opinii publicznej w kraju i że mają przed sobą wspaniałą przyszłość. Liczymy, że jeszcze wiele laurów przyniosą naszemu sportowi.

Koncertuje po raz 3-ci i ostatni w piątek 24-go lutego o godz. 8,30 wiecz. w Re. ucie.



Fenomenalny
Skrzypek-Wirtuoz
JAROSŁAW
KOCJAN

Dzień imienin Marszałka Piłsudskiego na Śląsku.

KATOWICE, 21. II. (Pat). Pod przewodnictwem wojewody d-ra Grażyńskiego odbyło się wczoraj posiedzenie komitetu dla uczczenia dnia imienin Marszałka Piłsudskiego. Dzień ten postanowiono obchodzić uroczystością na całym Śląsku, a ze względu na to, że wypada w poniedziałek, uchwalono przeznaczyć część obchodu przenieść na niedzielę 18-go marca. Program uroczystości przewiduje na dzień 18 marca odbieranie sztafet na rynku między g. 17 m, 30 a g. 18 m, 30, poczem nastąpi capstrzyk orkiestr wojskowych i orkiestry policyjnej na ulicach Katowic.

Dnia 19-III odbędzie się o godz. 9 30 nabożeństwo w kościele ŚŚ. Piotra i Pawła. Następnie będą nadawane przez radio uroczystości imieninowe z Warszawy, a po szkołach będą urządzone odczyty i pogadanki. Od godz. 11 ej do 13-iej wojewoda będzie przyjmował życzenia dla Pana Marszałka. Wieczorem odbędzie się w teatrze uroczysta akademja połączona z przedstawieniem. W całym województwie, wszystkie miejscowości będą udekorowane, nadto będą nalepiane kartki z podobizną Marszałka Piłsudskiego. Po miastach i wsiach województwa odbędzie się w niedzielę dnia 18 marca poranki i odczyty.

Okręgi: wileński (Wilno i powiat wileńsko-trocki), święciański (powiaty: święciański, brasławski, postawski i dziśnieński), lidzki i nowogródzki głosują na listę Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Nr. 1.

Jeśli chcesz ukrócenia demagogji partyjnej—głosuj na listę Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Nr. 1

WIADOMOŚCI SKARBOWE.

Prace ustawodawcze w Ministerstwie Skarbu.

Ustrój podatkowy Polski budował się w warunkach nader uciążliwych i osobliwie utrudniających normalny rozwój ustawodawstwa podatkowego.

Różnorodność odziedziczonych po zaborcach systemów podatkowych niewątpliwie wymagała rychłej naprawy, jednak cały szereg zadań natury pierwszorzędnej, bo decydującej dla stworzenia i wzmocnienia, niepodległości państwowej, cały szereg zadań, których przeprowadzenie nie mogło być odraczane, przesłaniały wymóg naprawy ustroju podatkowego, który wobec tego odsuwano nieco na plan dalszy.

Nie znaczy to, by w latach poprzednich nie podejmowano wcale prac nad reformą podatkową, lecz to, co robiono, miało przeważnie charakter doraźny i dążyło jedynie do chwilowego zażegnania zła. Dopiero po przeprowadzonej w r. 1924 reformie walutowej przystąpiono do prac nad reorganizacją ustroju podatkowego, lecz to, co w latach następnych zdołano zrobić było tylko połowicznym załatwieniem sprawy. Dopiero w roku 1927 Ministerstwo Skarbu razniej zakrzętało się koło reformy podatkowej i w wyniku tego przygotowało ustawę obejmującą trzy działy zasadnicze: podatek majątkowy, podatek dochodowy i rozgraniczenie źródeł dochodowych pomiędzy państwo a samorząd.

I. Podatek majątkowy.

Ostateczne wyniki akcji wymiarowej podatku majątkowego sprawiły niewątpliwie zawód wszelkim przypuszczeniom: łączna wartość majątku podległego do opodatkowania wynosiła zaledwie ca 12 milj. zł., tymczasem przy uchwaleniu tego podatku wychodzono z założenia, że majątek narodowy Polski (a więc wchodzi tu w grę nado majątek państwa i inny majątek nieopodatkowany) opłacała wartość około 88 milj. zł. W ogólnej wartości opodatkowanych majątków przeszło 3.8 miliardów zł. przypada na majątki o wartości poniżej 10 tys. zł., które opłacały niewielki stosunkowo podatek w kwocie ca 55 milj. zł., natomiast pozostałość ogólnego kontyngentu t. j. ca 945 milj. zł. obciążała majątki średnie i większe, których łączna wartość wynosiła tylko 8.2 milj. zł. Zastosowanie zwyczaj do stawek zasadniczych, spowodowane koniecznością osiągnięcia ogólnego kontyngentu (1 milj. zł.), niepomnie obciążało większe i średnie majątki. Ciężar podatku majątkowego wynosił aż około 60 proc. wartości majątku w rolnictwie, około 18 proc. — w przemyśle i handlu i do 28, 5 proc. w pozostałych rodzajach majątku.

Podatek ten był niewątpliwie niepomnie duży i wskutek tego nadzwyczaj deprymujący oddziaływał na życie gospodarcze kraju. Zarazem i poniekąd wskutek tychże przyczyn zawiódł pod względem efektu finansowego już w następnych latach swego istnienia.

Jeszcze rząd poprzedni wniósł do ciała ustawodawczego projekty nowelizacji ustawy o podatku majątkowym, później jednak wycofał te projekty.

Przygotowywana obecnie w Ministerstwie Skarbu reforma przewiduje obniżenie ogólnego kontyngentu podatku majątkowego (z 1 milj. zł.) w sposób następujący:

rolnictwo	150 milj. zł.
przemysł i handel	188 „ „
inne rodzaje majątku	79 „ „

407 milj. zł.

Wysokość zmniejszonego kontyngentu dla rolnictwa i innych rodzajów majątku odpowiada wymienionemu podatnikowi bez zwyczajnego kontyngentu, zaś dla rolnictwa — wynosi połowę ustalonego pierwotnie kontyngentu. Do tego miałyby jeszcze dojść 10% dodatek.

Z kwoty zmniejszonego kontyngentu wpłynęło do końca 1926 310 milj. zł., pozostaje zatem do uiszczenia ca 97 milj. zł.

Jednocześnie Ministerstwo Skarbu opracowało projekt o stałym podatku majątkowym, który miałyby być pobierany od początku 1928 r. Ten stały podatek pobierany według niewysokiej stopy %wej miałby uzupełnić istniejącą i obecnie lukę polskiego ustawodawstwa podatkowego, polegającą na pewnym uprzywilejowaniu większych majątków (duże majątki ziemskie,

duże przedsiębiorstwa), które przynoszą dochody nieproporcjonalne do ich wartości. Wskutek niskiej stopy dochodowości tych majątków nie opłacały one podatku dochodowego lub przemysłowego w tej wysokości, którąby się od nich zasadniczo należało. Oprócz tego pociąganie ten podatek także właścicieli majątków użytkowych, a nado obciąża silnie osoby, posiadające dochody fundowane, t. j. oparte na kapitale, w przeciwstawieniu do dochodów niefundowanych, opartych na pracy.

Podatki podlegają zasadniczo majątki wartości ponad 6 tys. zł., jednak urządzenie domowe i inne przedmioty, służące do użytku osobistego, na sumę do 10 tys. zł. są wolne od podatku.

Ustawa projektowana podaje normy dla przeprowadzania szacunku poszczególnych przedmiotów majątkowych, w dalszym zaś ciągu normy szacunku będą opracowywane przez specjalną radę szacunkową, w skład której wchodzi przedstawiciele zainteresowanych ministerstw, oraz przedstawiciele wszelkich rodzajów majątku. Normy szacunkowe periodycznie ulegają rewizji, a więc daje się możliwość korzystania z doświadczeń poprzednich i stopniowego ulepszenia ich konstrukcji.

Podatek projektowany ma być podatkiem stałym, a więc z natury rzeczy posiadać musi niższą stopę podatkową. Stopa ta wynosi 3 proc. dla majątków, których wartość nie przekracza 15.000 zł. i 4 proc. — dla majątków wartości ponad 15.000 zł.

Ustawa przewiduje trzyletnie okresy oszacowań, mając na względzie odciążenie personelu wymiarowego.

Ustawa projektowana wprowadza nowość dla naszych stosunków, a mianowicie powierza czynności szacunkowo-wymiarowe nie komisjom szacunkowym, lecz urzędowi administracji skarbowej i instancji. Innowacja ta opiera się na spostrzeżeniu że konisje szacunkowe okazały się zupełnie nieudolne i nie spełniały należycie swych zadań. Właściwie mówiąc, argumentacja, którą się zwykłe przytacza na niekorzyść komisji szacunkowych, zwraca się nie tyle przeciwko samej instytucji, ile przeciwko ich składowi oraz dobitnie podkreśla nieudolność administracji skarbowej, która nie potrafiła należycie zżyć się z czynnikami obywatelskimi i odpowiednio wykorzystywać współudział obywateli. Nakazy teorii skarbowości idą po linii szerokiego wykorzystania udziału obywateli i jest to zupełnie słuszne zwłaszcza w państwie demokratycznym. Z drugiej strony autorytet urzędniczy nie stoi u nas zbyt wysoko, co jest poniekąd wynikiem braku odpowiednio wyszkolonego personelu fachowego, a więc wątpliwe należy, czy ta nowość da wyniki dodatnie. Należałoby raczej pójść po linii dalszego rozwijania instynktów społecznych i wykorzystywać możliwie szeroko współudział elementu obywatelskiego.

Licząc się z warunkami naszej rzeczywistości, która wykazuje nieznaczne uświadomienie podatkowe ludności i słabą znajomość oświaty, projekt nie przewiduje przymusu składania zeznań o majątku i nie ustala sankcji karnych na wypadek niezłożenia tychże. Złożenie zeznań jest obowiązkiem jedynie w wypadku indywidualnego wezwania, skierowanego do podatnika.

Projekt, mając na względzie utrzymanie równowagi budżetowej w r. 1927/28, przewiduje na r. 1927 pobór zaliczki na poczet tego stałego podatku majątkowego. Zaliczka ta, która miałaby być zarachowana na poczet podatku za r. 1928, powinna być ustalona na podstawie szacunku majątków, dokonanych dla wymiaru jednorazowego podatku majątkowego.

Jeśli chodzi o ocenę projektu, to sama myśl wprowadzenia stałego podatku majątkowego powinna się spotkać z uznaniem. Już wyżej zostały przytoczone pewne przesłanki, uzasadniające tę myśl. Do tego należałoby jeszcze dodać, że stały podatek majątkowy w formie projektu byłby niewątpliwie uzupełnieniem na czasie — dla systemu polskich podatków bezpośrednich. On jest jak gdyby dalszą konsekwencją istniejących podatków przychodowych i dochodowego.

Stawy podatku majątkowego, w zasadzie niewątpliwie zasługujący na miano podatku słusznego, spotykamy w systemach podatkowych wielu państw. Możemy tu wymienić Stany Zjednoczone, Niemcy, Szwajcarję i t. d. Misja finansowa prof. W. E. Kemmerra również go gorąco zalecała.

Budowa techniczna nowego podatku jest bezsprzecznie wyższa od jego poprzednika — stałego podatku majątkowego. Lecz i tam tego nie można zbyt potępiać: odegrał swoją rolę, wybitnie zasługując skarbu państwa w trudnych chwilach.

Stopa procentowa nowego podatku nie jest zbyt uciążliwa. Jest niższa np. od

Rynek walutowy i akcyjny.

Dewizy na New York utrzymują się w dalszym ciągu na poziomie 8.90 dolarów w gotówce natomiast na zebaniach oficjalnych prawie nie notują. Przejściowy ich kurs wynosił ostatnio 8.88 1/2, czyli równał się kursowi pozagiełdowemu. Bank Polski płacił nadal za dewizy 8.88, za dolary 8.86 — 8.88 1/2. Transzacje wpłaty telegraficznej na New York wykazują pewne ożywienie; przeprowadza się je w obrotach międzybankowych na 8.91 1/2 — 8.91 3/4.

Dewizy europejskie mają tendencję spokojną. Lir włoski utrzymuje się na mocnym poziomie; przyczyną tego jest wzrastająca w szybkim tempie poprawa stanu gospodarczego Italji. Przed wojną suma wkładów wynosiła tam o 41 proc. mniej, aniżeli w chwili obecnej. Stan włoskiego długu wewnętrznego jest następujący: dług publiczny 12.352 milj. lirów, pożyczka narodowa 1926 go r. 27.500 milj., bony skarbowe 9.640 milj., obligacje wenejańskie 1.259 milj., obligacje 4 1/4 proc. — 548 milj., dług b. austriacki 10 milj., rachunek bieżący wraz z Kasą Depozytową — 393 milj. Ogólny dług wewnętrzny zmniejszył się za czasów obecnego rządu o 9.847 milj. lirów.

Złoty ma na rynkach zagranicznych nógół usposobienie stałe. W końcu ub. tygodnia notowano przekaz na Warszawę w płaceniu: w Gdańsku 57.49, w Berlinie 46.90, w Zurichu 58.30, w Rydze 59.50, w Medjołanie 212.50, w Londynie 43.50, w Pradze 377 1/2, a w Budapeszcie 64.40.

Ruble złote, które w poprzednim okresie osiągnęły czasowo kurs 4.69, spadły w tygodniu sprawozdawczym wskutek ogólnej podaży na 4.66 1/2. Gram czystego złota notowano 5.9244.

Obroty na warszawskiej giełdzie dewiz nieco się zmniejszyły. Całe zapotrzebowanie pokrywał Bank Polski przy znikomym udziale banków prywatnych. Zapas walut i dewiz instytucji emisyjnej, który w styczniu b. r. zmniejszył się o przeszło 50 milionów złotych, ujawnił w lutym znowu zwiększenie. Według bowiem wykazu z 10 bm. wzrósł stan walut i dewiz zaliczonych do pokrycia o 2.842.867 do kwoty 639.586.426 złotych. Zapas kruszczy zwiększył się o 75.873 do kwoty 529.180.632. Obie więc te pozycje razem wyniosły w dniu 10 lutym br. 1.168.767.058 zł. Waluty, dewizy i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia, wzrosły o 6.471.494 do 206.735.547. Portfel wekslowy zwiększył się o 8.309.330 do 469.012.69 a pożyczki zabezpieczone papierami o 1.946.374 do 43.478.290 zł. Natychmiast płatne zobowiązania wzrosły o 59.520.069 do kwoty 696.714.879, natomiast obieg biletów bankowych zmniejszył się o 15.220.520 do 988.067.530. Łączny stan obu tych pozycji wynosił 1.684.782.409 zł. Przyjęty do zapasu Banku stan polskich monet srebrnych i biljonu zwiększył się o 1.920.338 do kwoty 18.892.288 zł.

Rynek akcyjny pozostaje pod znakiem silnej zwyżki, która objęła w szczególności czołowe papiery grupy metalurgicznej i elektrycznej, oraz Warszawskie T-wo. Kopalni Węgla i W. T. Fabryk Cukru. Główną przyczyną zwyżki papierów są wielkie zakupy, dokonywane przez grupę złożoną z czterech wielkich banków warszawskich. Nie bez wpływu pozostają również wzmożone zlecenia zagraniczne idące przede wszystkim w kierunku „Siły i Światła” i akcji „Ostrowieckich”. [Papier te bowiem cieszą się silnym popytem na giełdzie w Brukseli. Akcje „Siły i Światła” notują bez kuponu za rok 1927. Za kupon ten płaci Towarzystwo 4 zł. Akcje Banku Polskiego

stawki podatku niemieckiego — zasadniczo 5 proc., a na skutek progresji — do 7.5%.

Wpływy z tytułu tego nowego podatku wyniosą przypuszczalnie do 70 milj. zł. rocznie w pierwszych latach jego istnienia. Nie będzie więc to zbyt obciążeniem życia gospodarczego.

Treść również przyjąć pod uwagę, że rozkład tego ciężaru pomiędzy poszczególne warstwy będzie nierównie lepszy, niżli za jego poprzednika — jednorazowego podatku majątkowego.

Reformę tę musimy zatem spotkać przychylnie, jest bowiem ona krokiem naprzód.

A. D.

mają usposobienie stałe. Do obrotów oficjalnych dopuszczono ostatnio 184.000 akcji Fabryk Cukru i Rafinerji „Michałów” w walucie złotowej; 10 akcji dawnych po marek 500 stanowi jedną nową po złotych 10 wart. nom.

Listy zastawne są w dalszym ciągu nieruchliwe i ulegają minimalnym tylko wahaniom. Z pożyczek państwowych wykazała w końcu ub. tygodnia silną zwyżkę 5 proc. Premjowa Pożyczka Dolarowa, osiągając kurs 69.00, spadła jednak na ostatnim zebaniu znowu na 67.75.

Transzacje na giełdzie prywatnej ożywiły się. Przeprowadzano prócz kasowych liczne operacje terminowe na ultimo lutego i 15 marca przy nastroju wybitnie zwyżkowym.

Główniejsze papiery wykazały w porównaniu z notowaniami z 11 lutego następującą zwyżkę: Bank Dyskontowy 0.8 proc., Elektrownia Dąbrowiecka 7.1, „Siła i Światło” 11.1, Cukier 13.7, Firley 10, Węgla 4.6, Nobel 8.8, Lilpopy 6.1, Modrzejów 12.2, Pocisk 17.5, Rudzki 7, Starachowice 4.8, Zawiercie 15, Borkowski 5, 4 1/2 procentowe listy zastawne ziemskie 0.7 proc. Nieco niżej notowano: Bank Polski i 5 proc. premjową pożyczkę dolarową. Pozostały bez zmiany: wszystkie papiery bankowe oraz Spiess.

A. Z. W.

KRONIKA SKARBOWA.

Wpływy z danin publicznych i monopolów wzrastają. Wpływy z danin publicznych i monopolów za czas od 1 kwietnia 1927 r. do 31 stycznia 1928 r. t. j. za 10 pierwszych miesięcy bież. roku budżetowego, wyniosły 1.853 milionów zł. t. j. o 422 milionów zł. więcej, niż za tenże okres ubiegłego roku budżetowego. W tem wpływy z danin publicznych wyniosły 1.205 milionów zł. wobec 914 milionów zł., wpływy zaś z monopolów — 648 milionów zł. wobec 517 milionów zł. na tenże okres ubiegłego roku budżetowego. Daniny publiczne dały przeto za pierwsze 10 miesięcy bież. roku budżetowego o 291 milionów zł. więcej, monopole zaś o 131 milionów zł. więcej, niż za tenże okres ubiegłego roku budżetowego.

— Wzrost wpływów z danin i monopolów w lutym. Wpływy z danin publicznych i monopolów za pierwszą dekadę lutego 1928 r. wyniosły ogółem 67 milionów zł., t. j. o 24 miliony zł. więcej, niż za pierwszą dekadę lutego 1927 roku. W tem wpływy z danin publicznych dały 46 milionów zł. wobec 25 milionów zł., wobec 13 milionów zł. za pierwszą dekadę lutego 1927 r. Daniny publiczne dały przeto za pierwszą dekadę lutego r. 1928 o 21 milionów zł. więcej, monopole zaś o 3 miliony zł. więcej, niż za pierwszą dekadę lutego r. 1927.

— Ugi w podatku gruntowym dla rolników. Celem umożliwienia spłaty zaległości podatku gruntowego właścicielom gospodarstw rolnych, którzy w latach gospodarczych 1925-26 i 1926-27 ponieśli znaczniejsze klęski elementarne, wyrażające się conajmniej w 40 proc. ubytku w zbiorach rolnych i z tego tytułu uzyskali odroczenie płatności podatku gruntowego, przypadającego za wspomniane lata do października 1927 r., Ministerstwo Skarbu upoważniło naczelników Urzędów Skarbowych do udzielania — na indywidualne podania płatników — odroczeń płatności tych zaległości do dnia 1 października 1928 r., pod warunkiem natychmiastowego uiszczenia jesiennej raty roku bież. (o ile dotychczas nie została jeszcze wpłacona) oraz wpłaty do dnia 15 marca 1928 r., oprócz bieżącej wiosennej raty podatku gruntowego, jeszcze na poczet zaległości kwoty, równającej się conajmniej 100 proc. tejże raty. (Okólnik Min. Sk. z dnia 28 grudnia 1927 r. L. DV. 9405-I).

— Ugi w podatku majątkowym dla drobnych rolników. Celem ułatwienia drobnym rolnikom spłaty I i II części ra-

ty podatku majątkowego, wyznaczonej okólnikiem Ministerstwa Skarbu z dnia 10 sierpnia 1927 r. L. DPO. 3148/V/27, zarządzone, co następuje:

Upoważniono naczelników Urzędów Skarbowych do odraczania właścicielom gospodarstw rolnych (o obszarze do 43 ha) — bądź na indywidualne podania, bądź też na zbiorowe wnioski ośnośnych zwierzchności gminnych — zarówno I części raty podatku majątkowego, (o ile takowa dotychczas nie została jeszcze wpłacona), jak i II części tejże raty — do dnia 1 października 1928 r. z odsetkami w wysokości 1% miesięcznie za odroczenie.

Przytem Min. Sk. zaznaczyło, że o ile chodzi o udzielanie powyższych ulg drobnym rolnikom na podstawie wniosków zwierzchności gminnych, — to naczelnicy mogą ulgi te przyznawać jedynie po uprzednim porozumieniu się z ośnośnymi starostami.

Ugi powyższe należy stosować ogólnie i tylko w tych wypadkach, gdy jednorazowe uiszczenie należności podatku majątkowego byłoby dla płatników rzeczywiście uciążliwe. (Ok. Min. Sk. z dnia 28 grudnia 1927 r. L. DV. 12955/I).

— Zwolnienie spółdzielni kredytowych od nabycia świadectw przemysłowych z tytułu komisowej sprzedaży nawozów sztucznych. Na skutek memoriału Związku Spółdzielni Polskich w sprawie powyższej zarządzone na zasadzie art. 94 ustawy o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. Nr. 79 poz. 550), co następuje:

Zezwala się spółdzielczym instytucjom drobnego kredytu prowadzić w roku podatkowym 1928. bez nabycia oddzielnych świadectw przemysłowych, komisową sprzedaż nawozów sztucznych na rachunek Państwowego Banku Rolnego.

Jednocześnie zezwala się tym spółdzielniom, z tytułu omawianych transzacji, opłacać podatek przemysłowy od obrotu w wysokości 5% od obrotu, ustalonego w myśl postanowień punktu 5 art. 5 ustawy, pod warunkiem przedstawienia zaświadczeń Państwowego Banku Rolnego o wysokości wpłaconego względnie należnego wynagrodzenia komisowego. (Ok. Min. Sk. z dnia 12 grudnia 1927 r. L. DV. 11388/4).

— Likwidacja odwoławczych komisji podatkowych. Jak się dowiadujemy, w łonie Wileńskiej Izby Skarbowej powstał projekt zlikwidowania istniejących dotychczas przy Izbie Skarbowej odwoławczych komisji podatkowych i ustalenia na ich miejsce t. zw. sądów finansowych.

Głosuj na listę Nr. 1

Projekt rozporządzenia o kwalifikacji nauczycieli szkół powszechnych.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego opracowało projekt prawa o kwalifikacjach nauczycieli szkół powszechnych celem ujednolinita systemu kwalifikowania tych nauczycieli i wprowadzenia ogólnych przepisów obowiązujących, któreby kwestię tę uregulowały ostatecznie.

Po przyjęciu tego projektu przez Radę Ministrów zostanie on ogłoszony w formie Rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej w Dzienniku Ustaw i stanie się ustawą obowiązującą.

Według omawianego projektu, oprócz matury, posiadanie której ma być pierwszym warunkiem dla objęcia stanowiska nauczyciela szkoły powszechnej, — każdy nauczyciel będzie musiał w ciągu 5 lat złożyć specjalny egzamin kwalifikacyjny.

Egzamin ten polegać będzie na sprawdzaniu znajomości nauczyciela poszczególnych przedmiotów, które wykłada, w ten sposób że specjalna komisja przybędzie do szkoły w której nauczyciel spełnia swoje obowiązki i zbada praktycznie jego działalność pedagogiczną.

Chodzić więc będzie komisji o ustalenie u nauczyciela znajomości zasad pedagogiki, stwierdzenie, jak w praktyce dany nauczyciel wykłada i wychowuje młodzież, oraz w jakim stopniu nauczyciel posiada umiejętności administrowania szkołą.

Przepisy przechodnie omawianego projektu przewidują, że nauczyciele, którzy w chwili ogłoszenia rozporządzenia o kwalifikacjach nauczycieli szkół powszechnych mieć będą za sobą 3 lata nieskazitelnej pracy w szkolnictwie, nie podlegają egzaminowi kwalifikacyjnemu i na wniosek swoich zwierzchników zostaną zatwierdzeni. Natomiast nauczyciele nie cieszący się dobrą opinią, mający wogóle pozbawieni prawa nauczania. (ht)

Bilans gospodarczy rządów Marszałka Piłsudskiego.

Przemówienie ministra skarbu p. G. Czechowicza.

Na otwarciu filii Banku Gospodarstwa Krajowego we Wrocławiu w dniu 21 b. m. p. minister skarbu Czechowicz wygłosił następujące przemówienie:

Rząd Marszałka Piłsudskiego odziedziczył po rządach poprzednich sprawy gospodarcze i finansowe w stanie nieuregulowanym. Pochodziło to z tej przyczyny, że nasz Sejm nie mógł wyłonić trwałej rządowej większości nie mógł też eo ipso opracować planu gospodarczego i finansowego, obliczonego na dalszą metę. Tembardziej nie mogło być mowy o konsekwentnym wykonywaniu jakiegokolwiek planu. Sprawy te, wymagające przedewszystkiem planowości, były załatwiane od wypadku do wypadku, zależnie od zmieniających się, jak w kalejdoskopie, nastrojów politycznych i stosunków partyjnych. Zdając sobie sprawę z własnej niemocy Sejm chętnie zrezygnował z części swych uprawnień na początku roku 1924 i przelał je na ówczesnego premiera p. Władysława Grabskiego, wyposażając go w nieograniczone niemal pełnomocnictwa w zakresie gospodarczo-finansowym. Praca ówczesnego rządu nie zwalniała na ogromne pełnomocnictwa nie dała oczekiwanego wyników, skutkiem dokuczliwego wirowania się poszczególnych partii, poszczególnych wpływowych posłów i senatorów. Liderzy stronnictw politycznych narzucali swą wolę przy rozstrzyganiu najważniejszych nawet problemów. Wypadało to i niekiedy kształtowało pracę ówczesnego rządu. Władze wykonawcze we wszystkich instancjach były w pełnym znaczeniu tego słowa steryzowane przez p. posłów, ministrów i zaszczytne osoby, chcąc utrzymać się przy władzy, większą część swego czasu poświęcając załatwianiu osobistych spraw p. posłów.

Najbardziej charakterystycznym dla ówczesnych stosunków jest fakt, że po deficytowym roku 1924, gdy Polska nadto była nawiedzona klęską nieurodzajów Sejm uchwalił budżet na rok 1925 w rozmiarach o 30 proc. po stronie wydatków zwiększony.

Z chwilą objęcia władzy rząd Marszałka Piłsudskiego zajął wyraźne i zdecydowane stanowisko: postanowił, unikając wszelkich ryzykownych eksperymentów, iść utartą drogą wytkniętą przez teorię i praktykę finansową. Przywiązując do budżetowego znaczenie do kwestii równowagi budżetowej rząd zdobył się na należytą energię i tę równowagę osiągnął. Już rok 1926 zamknęliśmy nadwyżką dochodów w kwocie 155 milionów. Za dziesięć miesięcy bieżącego okresu budżetowego od 1-go kwietnia 1927 roku do 31 stycznia 1928 roku nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosiła 240 milionów złotych. Jest rzeczą znaną, że po stronie przychodów budżetowych osiągnięliśmy w okresie 10-miesięcznym 2.224.000.000, czyli o 294 miliony więcej, niż przewidywało całoroczny preliminarz budżetowy (1.990.000.000).

Równowaga budżetowa połączona ze znacznymi nadwyżkami kasowymi ułatwiła Polsce zaciągnięcie ostatnio pożyczki zagranicznej i umożliwiła przeprowadzenie reformy ustroju pieniężnego opartej na mocnych podstawach. Gdy na dzień 31 maja r. 1925 kursy dolaru i walutowe pokrycie w Banku Polskim wynosiło zaledwie około 25.000.000 dolarów, to na dzień 31 grudnia 1921 r. zapas kruszców, walut i dewiz wzrósł do cyfry 1.414.500 tys. zł. według nowego paritetu, co stanowiło równowartość 158 milion. dol. Powyższy stan zawdzięczamy zaledwie w połowie wpływowi z ostatniej pożyczki stabilizacyjnej, które wniosły 61,6 mil. dol. W tem miejscu uważam za konieczne nadmienić, że inne banki emisyjne świata przyznały Bankowi Polskiemu kredyt w wysokości 20 milionów dolarów.

Równowaga budżetowa oraz stabilizacja waluty oparta na tak solidnych podstawach nie mogły pozostać bez wpływu na kształtowanie się warunków kredytowych w państwie. Przedewszystkiem stwierdzić musimy pełne zaufanie do istniejącej waluty i odrzucenie w związku z tem zmyślności oszczędnościowego. Powyższy stan rzeczy doprowadził do stopniowego obniżenia stopy procentowej w Banku Polskim z 12 do 8% i w bankach prywatnych z 24 do 12%. Stanowi to bezcenne dobrodziejstwo dla życia gospodarczego. Nie chcę przez to powiedzieć, że na tym etapie musimy poprzestać. Odrzucenie winniśmy dążyć do dalszego, znacznego zredukowania stopy procentowej wzorem państw europejskich. Rok 1927 jest okresem przemysłowym w rozwoju bankowości polskiej, o czem świadczą porównania salda udzielonych kredytów. Rząd przyszedł z wydatną pomocą bankowości prywatnej w granicach uprawnień ustawowych. Przy pomocy rządowej dokonana została sanacja znaczniejszych banków, stwarzając trwałe podstawy ich dalszego rozwoju. Jednocześnie otoczono troskliwą opieką banki państwowe. Kapitał zakładowy Banku Rolnego podwyższono z 13 do 75 milion., a nadto zamierzonym jest dalsze podniesienie tego kapitału do sumy 100 milion. Kapitał zakładowy B-u Gospodarstwa Krajowego podwyższony został do 120 mil. zł.

Streszczony powyżej obraz poprawy finansowej byłby niepełny, gdybyśmy pominał milczenie stan rezerwy kasowych naszego skarbu. Saldo sum skarbowych wynosiło na 31 grudnia 1927 roku 460 milionów złotych. Do tego dochodziła znaczna rezerwa skarbowa w Banku Polskim w wysokości 75 milionów, skarbowy pakiet akcji Banku Polskiego o równowa-

żących 75 milionów złotych i specjalny fundusz w kwocie 141 milionów. Łącznie z tem skarb dysponuje pokazaną cyfrą 750 milionów złotych, które jednak w znacznej części mogą być zwalniane li tylko stopniowo.

Popelniliśmybyśmy atoli wielki błąd, gdybyśmy uważali dzieło poprawy finansów państwowych za ukończone. Finanse każdego państwa są odzwierciedleniem życia gospodarczego i jedynie rozwój tego życia zapewnia pomyślność i trwałość koniunktury finansowych. W ostatnim roku produkcja krajowa wykazała wyjątkowo znaczny postęp, o czem świadczy 1) ilość pracujących robotników-godzin: w pierwszym półroczu 1926 roku—357.000.000 w drugim półroczu 1927 roku 552 miliony, 2) zmniejszenie się bezrobocia: w grudniu 1925 roku 251.000, w 1927 roku 165 tys. 3) średnia dzienna przewoźność kolejowych w tysiącach jednostek wagonowych: w roku 1926—14 w roku 1927—16,2, a więc wzrost o 16 proc.

Nie powinniśmy jednak w świetle tych pomyślnych objawów zamykać oczu na poważne niebezpieczeństwo jakie nam zagraża ze strony ujemnego bilansu handlowego. Nie możemy też pocieszać się tem, że import kształtuje się korzystnie w porównaniu z rokiem 1924 i 1925, wykazując stopniowy wzrost surowców i półfabrykatów, przy jednoczesnym procentowym zmniejszeniu się artykułów zbytkowych oraz gospodarczo-zbędnych. Cyfra deficytu w bilansie handlowym za rok 1927 wynosiła 221,1 milionów złotych w złocie według starego paritetu (32,7 mil. dolarów), nie może nie wzbudzać bardzo poważnych obaw. Jest rzeczą zrozumiałą, że taki kraj, jak Polska, przeżywając okres budowy i modernizacji swych warsztatów pracy, ujawnia nienaturalne dążenie do sprowadzania zewnątrz rozmaitych artykułów w tempie przyspieszonym. Obowiązkami jednakże rządu jest regulowanie w miarę możliwości rozmiarów importu nawet potrzebnego, a to tembardziej w okresach, gdy tempo dopływu kapitałów obcych nie dotrzymuje kroku naszym poczynaniom inwestycyjnym.

Skarbowość ma dwa fronty: budżetowy i walutowy. Każdy z tych frontów winien być za wszelką cenę utrzymywany. Istnieje prawdziwa teoria, że ujemny bilans handlowy nie stanowi niebezpieczeństwa dla handlu o ile system pieniężny oparty jest na prawidłowych podstawach.

Instytucja emisyjna powinna w miarę kurczenia się pokrycia wycofywać z obiegu banknoty, za pomocą restrykcji kredytowych i zachowując w ten sposób normalny stosunek między pokryciem banknotów a ich obiegiem. Teoria ta jednak nie liczy się z konsekwencjami, wypływającymi dla życia gospodarczego z trudności kredytowych, które przy naszych warunkach wytworzyłyby nadto koniunkturę wielce niebezpieczną dla równowagi budżetowej. Rząd przedsięwziął już pewne środki w zakresie naszej polityki handlowej. Punkt ciężkości jednakże leży w rozwoju naszej ekspansji nazwanej, czyli we wzmoczeniu eksportu, co wymaga planowej i żmudnej pracy nad powiększeniem i udoskonaleniem produkcji.

W naszych warunkach o rozwoju produkcji decyduje przede wszystkim kwestia kredytu. Mając na względzie przede wszystkim potrzeby kredytowe rolnictwa Ministerstwo Skarbu opracowało projekt kredytów dłużeterminowych dla drobnej rolnictwa na okres do 3-let na zakup inwentarza i narzędzi rolniczych oraz na spłatę uciążliwych długów, a także projekt kredytów meljoracyjnych na specjalne ulgowych warunkach z przejęciem części oprocentowania na budżet państwowy. Kredyty dłużeterminowe odegrywają niezawodnie ogromną rolę w rozwoju kultury rolnej. Kredyty byłyby udzielane przez Bank Polski za pośrednictwem kas gminnych i spółdzielni kredytowych. Zobowiązania tych instytucji kredytowych mogłyby stanowić ewentualną podstawę dla emisji krótkoterminowych bonów Banku Polskiego z okresem umorzenia najdalej trzyletnim, które to bono mogłyby być lokowane na rynkach zagranicznych. Kredyt meljoracyjny dotychczas był przyznawany na ulgowych warunkach bezpośrednio z budżetu państwowego.

Z natury rzeczy rozmiary tego kredytu byłyby ograniczone i budżet na rok bieżący przewiduje na ten cel zaledwie 7 milionów złotych.

Wzorem innych państw należy przejść na system udzielania długoterminowych pożyczek meljoracyjnych w formie specjalnych obligacji meljoracyjnych. Technika tego kredytu byłaby analogiczna do kredytu dłużeterminowego, udzielanego w listach zastawnych, przyczem rząd przejąłby na budżet państwowy część oprocentowania. Przypuśćmy, że obligacje będą 7 proc. i że na budżet państwa przejęte zostanie wyrównanie procentu w wysokości 2 proc. Przy takim ujęciu nie powiększając nawet wydatku budżetowego można rozwinąć operację w bardzo szerokich rozmiarach. Rozmiary zamierzonej akcji, jak również rozwój kredytu długoterminowego w dotychczasowych formach, zależne są od lokowania na rynkach zagranicznych listów zastawnych i obligacji, a to w związku z niedostateczną jeszcze pojemnością rynku wewnętrznego. Szybki rozwój kredytu długoterminowego Ministerstwo Skarbu uważa za swe naczelne zadanie.

Poza rolnictwem winniśmy otoczyć specjalną opieką także gałęzie produkcji,

Z owocnej działalności Wydziału Pow. Sejmiku Wileńsko-Trockiego.

Uchwalenie preliminarza budżetowego Zw. Kom. na rok 1928—29.

Wydział Powiatowy na 7 posiedzeniach, odbytych w dniach od 31. I. do 17. II. 28 r. włącznie, opracował preliminarz budżetowy Powiatowego Związku Komunalnego na rok 1928—29, a również rozpatrzył, skorygował i zatwierdził preliminarz budżetowy gminne.

I. Budżety gminne.

Powiat składa się z 16 gmin wiejskich i 2 gmin miejskich (miasta niewydzielone z powiatu: Nowa Wilejka i Troki. Ogólne sumy budżetów dla poszczególnych gmin, w wydatkach oraz dochodach zwyczajnych i nadzwyczajnych, wynoszą: miasta N. Wilejka — zł. 89908,55, miasto Troki zł. 71047,57, gminy wiejskie od sumy zł. 32329,38 do sumy zł. 94975,27 średnio około 60.000 zł.

Ważniejsze działy zatwierdzonych budżetów gminnych stanowią: 1) oświata na łączną dla wszystkich gmin sumę wydatków 179 tys. zł., 2) drogi i place publiczne 94 tys. zł. nie licząc szwarwaku, którego wartość dla każdej gminy stanowi kilkadziesiąt tysięcy złotych, 3) kultura i sztuka (biblioteki i domy ludowe) 6 tysięcy zł., 4) zdrowie publiczne (na utrzymanie gminnych punktów akuszerskich, zwalczanie wścieklizny, szczepienie ochronne, dezynfekcja, utrzymanie ogładaczy bydła i mięsa) 32 tys. zł., 5) opieka społeczna (koszt leczenia ubogich, pomoc ubogim, świadczenia na utrzymanie punktów opieki nad matką i dzieckiem, opieka nad sierotami) 86 tysięcy złotych, 6) popieranie rolnictwa (stypendia dla uczniów szkół rolniczych, utrzymanie punktów felczersko-weterynaryjnych) 37 tysięcy zł., 7) na pożarnictwo 6 tys. zł., 8) na wydatki inwestycyjne (przebudowa i kapitalny remont szkół) 132 tys. zł., 9) na utrzymanie środków lokomocji (poczty konne) 46 tysięcy złotych.

W tym roku dosyć szeroko uwzględniono gminy dział pracy społecznej, preliminarz na L. O. P. P., na Polski Czerwony Krzyż, na Przysposobienie Wojskowe i Wychowanie Fizyczne, na Flotę Narodową i t. p. sumę około 13 tysięcy złotych.

W specjalnym budżecie nadzwyczajnym m. N. Wilejka przewidziała budowę reżeni miejskiej kosztem przeszło 80 tysięcy złotych. Miasto Troki wprowadziło elektryczne oświetlenie.

II. Budżet sejmikowy na r. 1928/9.

Preliminarz budżetowy Powiatowego Związku Komunalnego przedłożony był Sejmikowi na posiedzeniu w dn. 18 II 1928 r. i przyjęty bez zmian w ogólnej, jak po stronie dochodów, tak i wydatków kwocie z górą 800000 zł. Koszta administracji są minimalne, — nie wynoszą bowiem 10 proc. ogólnej sumy wydatków.

Na podkreślenie zasługują następujące szczegóły zaprojektowanej na rok przyszły działalności Powiatowego Związku Komunalnego.

Budżet drogowy uchwalony został w kwocie zł. 238.700.00. Budżet obejmuje budowę mostów, jak również naprawę szeregu dróg wojewódzkich, powiatowych i gminnych oraz zabrukowanie 3 miasteczek w powiecie. Przeważającą część wydatków budżet przeznaczają na roboty drogowe, nie zaś na budowę mostów, jak to miało miejsce w latach ubiegłych.

Na rok 1928/9 zapreliminowano na dział sanitarny w rozrachodach zł. 165.000; dochody za rok 1928/29 przewidują się w kwocie 84.000 zł., a więc 24.000 zł. więcej, niż w roku poprzednim, a to dzięki systematycznemu zwiększaniu się frekwencji chorych i zwiększeniu opłat za ich leczenie.

Suma, zapreliminowana na rok przyszły — na prowadzenie działu sanitarnego — da możność wstrzymania w powiecie 6 przychodni lekarskich, 1) szpitala na 60 łóżek, dwóch szpitali po 10 łóżek, 4 stacji opieki nad matką i dzieckiem (4 stacje).

które rokuja widoki eksportowe, przyczem Bank Gospodarstwa Krajowego odegrać winien na tem polu wybitną rolę.

Przepraszając Sz. Panów za przemówienie zbyt może fachowe chcę skorzystać ze sposobności i zwrócić się do społeczeństwa, w imię przyszłych losów naszego społeczeństwa, w imię przyszłych losów naszego rozwoju gospodarczego z gorącym apelem, żeby zrozumieć zechcieli konieczność traktowania problemu gospodarczego pod kątem widzenia interesów całego narodu, nie zaś przemijających wpływów partyjnych. Z ubolewaniem stwierdzam, że pewien odłam społeczeństwa nie ukrywa nawet swego niezadowolenia z wszelkich pomyślnych wyników na tem polu, jak również swej złowroglej radości przy ukazaniu się na naszym horyzoncie politycznym jakiegokolwiek, chociażby nawet urojonego, niebezpieczeństwa. Zechcą Panowie łaskawie przypomnieć sobie chociażby przepowiednie nieuniknionej kryzysu finansowego ze strony szeregu wybitnych osobistości, czynione akurat w czasie pertraktacji o pożyczkę zagraniczną i obliczony na podkopanie kredytu Państwa Polskiego zagranicą. Praca nad odrodzeniem gospodarczym Polski byłaby ogromnie ułatwiona, stanowiłaby zadanie znacznie wdzięczniejsze, gdyby wszystkie pretenzje do poważnej roli czynników społecznych holdowały dewizie: „Salus rei publicae suprema lex esto”.

W pierwszym dniu wysłuchano i przedyskutowano sprawozdanie ustępującego Zarządu Związku i Rady Nadzorczej oraz omawiano sprawę ustosunkowania się Zjazdu do wyborów do Sejmu i Senatu. Po krótkiej dyskusji jednogłośnie postanowiono poprzeć Rząd Marszałka Piłsudskiego i głosować na listę Nr. 1 Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Dnia następnego, dzięki zabiegom, nieustrudzonego prezesa Rady Nadzorczej Związku, p. Oktawiana Jastrzębskiego, zjazd miał sposobność wysłuchać bardzo ciekawego i treściwego odczytu p. inspektora ubezpieczeń Dorozynskiego o „Budownictwie ogniotrwałym na Kresach”.

Po odczycie odbyła się uroczystość wydawania aktów Nadawczych kilkudziesięciu osadnikom.

Wydawania aktów Nadawczych dokonał przewodniczący Powiatowego Komitetu Narodowego p. komisarz ziemski Grzeszkowiak w obecności członków P.K.N. oraz władz administracyjnych w osobach p. starosty M. Jankowskiego, zastępcy starosty p. Iszory, p. Staszko i licznych gości. Po tej uroczystości p. starosta Jankowski wygłosił przemówienie.

Następnie po półtoragodzinnej przerwie, wysłuchano sprawozdania Komisji Rewizyjnej, na wniosek której udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorium. Po tym wybrano Komisję 3-ch, dla opracowania budżetu na 1928 rok, który bez prawek został zatwierdzony.

Wreszcie przystąpiono do wyborów nowego Zarządu Pow. Związku oraz prezesa Rady Nadzorczej.

Po krótkiej dyskusji przez aklamację jednogłośnie przy grzmoście oklasków został powołany na prezesa Rady Nadzorczej ponownie p. Oktawian Jastrzębski. Do Zarządu Związku weszli p. Zygmunt Borkowski prezes, p. Zygmunt Zieliński vice prezes oraz członkowie p. p. Pontkowski, Tomasz, Stawiński, Bolesław i Czarowski, Czesław.

P. rotmistrza Dąbrowskiego — po zgłoszeniu mu uprzedniej owoacji — wybrano jednogłośnie na honorowego prezesa Zarządu.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano p. p. Szwellengrebla, por. Grundona, Kanorackiego, Kleczkowski i Wolskiego.

Na zakończenie po wyczerpaniu wolnych wniosków p. Jastrzębski w gorących słowach pożegnał przybyłych na zjazd i obrady zamknięto.

Należy wspomnieć, iż podczas obrad Zjazd jednogłośnie uchwalił wysłać hołdownicze depesze do p. Prezydenta Rzplitej i p. Marszałka Piłsudskiego oraz depesze do p. ministra Reform Rolnych.

Na marginesie procesu hromadowskiego.

W dniu jutrzejszym Sąd Okręgowy w Wilnie rozpoczyna rozpoznawanie sprawy b. hromadowskiej. Proces ten ma być w przewidywanym czasie zakończony, co też budzi o

Wieści z kraju.

KRONIKA DZIŚNIEŃSKA

— Walny Zjazd Pow. Oddz. Związku Osadników w Głębokiem. W dniu 16 i 17 lutego odbył się Zjazd Pow. Oddz. Zw. Osadników. Obradom przewodniczył p. rotmistrz Dąbrowski Jerzy.

W pierwszym dniu wysłuchano i przedyskutowano sprawozdanie ustępującego Zarządu Związku i Rady Nadzorczej oraz omawiano sprawę ustosunkowania się Zjazdu do wyborów do Sejmu i Senatu. Po krótkiej dyskusji jednogłośnie postanowiono poprzeć Rząd Marszałka Piłsudskiego i głosować na listę Nr. 1 Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Dnia następnego, dzięki zabiegom, nieustrudzonego prezesa Rady Nadzorczej Związku, p. Oktawiana Jastrzębskiego, zjazd miał sposobność wysłuchać bardzo ciekawego i treściwego odczytu p. inspektora ubezpieczeń Dorozynskiego o „Budownictwie ogniotrwałym na Kresach”.

Po odczycie odbyła się uroczystość wydawania aktów Nadawczych kilkudziesięciu osadnikom.

Wydawania aktów Nadawczych dokonał przewodniczący Powiatowego Komitetu Narodowego p. komisarz ziemski Grzeszkowiak w obecności członków P.K.N. oraz władz administracyjnych w osobach p. starosty M. Jankowskiego, zastępcy starosty p. Iszory, p. Staszko i licznych gości. Po tej uroczystości p. starosta Jankowski wygłosił przemówienie.

Następnie po półtoragodzinnej przerwie, wysłuchano sprawozdania Komisji Rewizyjnej, na wniosek której udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorium. Po tym wybrano Komisję 3-ch, dla opracowania budżetu na 1928 rok, który bez prawek został zatwierdzony.

Wreszcie przystąpiono do wyborów nowego Zarządu Pow. Związku oraz prezesa Rady Nadzorczej.

Po krótkiej dyskusji przez aklamację jednogłośnie przy grzmoście oklasków został powołany na prezesa Rady Nadzorczej ponownie p. Oktawian Jastrzębski. Do Zarządu Związku weszli p. Zygmunt Borkowski prezes, p. Zygmunt Zieliński vice prezes oraz członkowie p. p. Pontkowski, Tomasz, Stawiński, Bolesław i Czarowski, Czesław.

P. rotmistrza Dąbrowskiego — po zgłoszeniu mu uprzedniej owoacji — wybrano jednogłośnie na honorowego prezesa Zarządu.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano p. p. Szwellengrebla, por. Grundona, Kanorackiego, Kleczkowski i Wolskiego.

Na zakończenie po wyczerpaniu wolnych wniosków p. Jastrzębski w gorących słowach pożegnał przybyłych na zjazd i obrady zamknięto.

Należy wspomnieć, iż podczas obrad Zjazd jednogłośnie uchwalił wysłać hołdownicze depesze do p. Prezydenta Rzplitej i p. Marszałka Piłsudskiego oraz depesze do p. ministra Reform Rolnych.

ogromne zainteresowanie. Odbywać się on będzie w Sali posiedzeń i Wydziału Karnego.

Dowiadujemy się, że w przewidywanym czasie zakończony, co też budzi o

ten jak wiadomo obejmują wybory. (Ir)

KRONIKA.

Sroda 22 lutego.
Dziś: Katar., św. Piotra.
Jutro: Piotra Dam.
Wschód słońca — g. 6 m. 33
Zachód — g. 16 m. 33

METEOROLOGICZNA.

— Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 21. II. b. r. Ciśnienie średnie w milimetrach 773. Temperatura średnia — 3° C. Opad w milimetrach — 1. Wiatr przeważający północno-zachodni. Pochmurno, śnieg. Minimum na dobę — 13 C.

Tendencja barometryczna — spadek ciśnienia.

URZĘDOWA

— Przyjazd do Wilna vice-premiera ministrów prof. Bartla. Jak się dowiadujemy w niedzielę 26 b. m. zrana pociągiem pośpiesznym przybywa do Wilna vice-premier prof. Bartel.

Był w Wilnie vice-premiera Bartel obliczony jest na przejazd kilku dni.

— Naczelnik Wydziału Wschodniego M. S. Z. p. Hołtówko w Wilnie. Onegdaj przybył do Wilna naczelnik Wydziału Wschodniego M. S. Z. p. Hołtówko, który w Wilnie zatrzymał się na parę dni.

— Szef Departamentu Politycznego M. S. Wew. przybywa do Wilna. W dniu dzisiejszym przyjeżdża do Wilna z Warszawy w sprawach ściśle służbowych szef Departamentu Politycznego M. S. Wew. p. Switalski.

— Przyjechał u p. wojewody. W dniu 21 b. m. p. wojewoda Raczkiewicz przyjął delegata Ministerstwa Rolnictwa p. Regulskiego, naczelnika Wydziału Wschodniego MSZ. p. Hołtówko, pułkownika Skorobohaty-Jakubowskiego, który złożył p. wojewodzie wizytę pożegnalną w związku z wyjazdem do Warszawy, następnie przyjął p. wojewoda delegację bezrobotnych z p. Staszowskim na czele, delegację piekarni w sprawie budowy piekarni mechanicznej w Wilnie, delegację Związku Oficerów Emerytów oraz delegację Automobilklubu Wileńskiego. W środę 22 b. m. p. wojewoda nie będzie przyjmował interesantów.

MIJSKA.

— Tygodniowy kurs naczelników straży ogniowych województwa wileńskiego. Z dniem wczorajszym rozpoczął się w Wilnie tygodniowy kurs naczelników straży ogniowych województwa wileńskiego. Kierownictwo kursu objął komendant wileńskiej straży ogniowej p. Waligóra. (S).

— Z posiedzenia Komisji Finansowej. W poniedziałek 20 b. m. w lokalu Magistratu m. Wilna odbyło się posiedzenie miejskiej Komisji Finansowej. Jako punkt pierwszy porządku dziennego rozpatriono sprawę zaciągnięcia w Banku Gospodarstwa Krajowego długoterminowej pożyczki obligacyjnej na wdrożenie i kanalizację inwestycje dla zatrudnienia bezrobotnych i wyjednaną z funduszy państwowych Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej subwencji, względnie pożyczki na pokrycie części kosztów robocizny przy tychże inwestycjach. Po dłuższej dyskusji zdecydowano rozpocząć starania Banku Gospodarstwa Krajowego celem uzyskania długoterminowej pożyczki z tem jednakże zastrzeżeniem, iż po otrzymaniu promesy musi ona być przedłożona do zaakceptowania na jedno z najbliższych posiedzeń Rady Miejskiej.

Z kolei Komisja przeszła do rozpatrzenia statutu podatku drogowego, widowskiego, podatku od psów i od przedmiotów zbytku wymienione; statuty na rok budżetowy 1928/29 r. poza małymi zmianami utrzymanymi zostały w normach dotychczasowych. (S).

— Uwagde ośnośnych władz. Niezbyt sumiennie wywiązywanie się ze swoich obowiązków przez osławionych rezydentów miejskich p. p. Korolkiewicza i Górskiego było już niejednokrotnie poruszane na łamach prasy. Nie odniosło to jednak widocznie pożądanego skutku, bo coraz liczniej do redakcji naszej napływają skargi od osób, z którymi z tytułu pełnionych obowiązków p. p. Górski i Korolkiewicz mieli styczność.

Z obowiązku dziennikarskiego podać musimy ku uwadze ośnośnych władz przełożonych skargę, która nie dalej jak wczoraj wpłynęła do naszej redakcji.

Otóż w dniu 16 b. m. do właściciela sklepu z mięsem Josiela Paca przy ul. Ludwisarskiej 4 zgłosił się wymienieni wyżej panowie rewidenci i przeprowadzili rewizję w poszukiwaniu mięsa niestempowanego.

W wyniku rewizji uznali, iż 14 kłgr. mięsa nie jest w sposób właściwy ostemplowane. Na skutek reklamacji właścicieli sklepu zgodzili się mięso nie konfiskować wzajem jednak za to zażądali tytułem rekompensaty ostemplowania 18 zł. gdy jednak spotkali się z odmową zarządcy konfiskatę mięsa, które odniesione zostało, celem ostemplowania, do miejskiej stacji kontroli mięsa.

Na skutek usilnych starań właściciela sklepu Josiela Paca mięso zostało mu po kilku dniach zwrócone, jednak skutkiem niewłaściwego ostemplowania mięso to stało się niezdane do użytku.

Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, żeby odpowiednie władze miejskie zechciały przeprowadzić kontrolę nad działalnością wymienionych rezydentów i w razie stwierdzenia uchybień wyciągnąć właściwe wnioski.



ADMINISTRACYJNA

— Broni małokalibrowej bez futerału noś nie wolno. Jak się dowiadujemy Kom. Rządu na m. Wilno na zasadzie: okólnika Nr. 7 M. S. Wewn. z dnia 14.1. r. b. 12. broni tarczowa z n. flowery, sztucery i karabinki mało kalibrowe można używać jedynie do celów sportowych, jak na przykład: strzelanie do tarczy, natomiast w celach polowania może być używana jedynie w wypadku posiadania karty łowieckiej.

Przytem noszenie broni mało-kalibrowej (tarczowej) poza strzelnicą, obrębem domu lub nie w zwartym oddziale dozwolone jest jedynie w futerale. Zarządzenie to wydane zostało w celu zapewnienia ogólnego bezpieczeństwa zwłaszcza w okresie wyborczym.

WOJSKOWA

— 6-cio tygodniowy kurs dla podoficerów garnizonu wileńskiego. Onegdaj w świetlicy 3 pułku saperów rozpoczął się sześciotygodniowy kurs dla podoficerów garnizonu wileńskiego. Kurs ma na celu uzupełnienie niezbędnych wiadomości wojskowych wśród podoficerów.

— Egzamina dla orkiestrantów. 23 b. m. w 6 p. p. Leg. odbędą się egzamina dla niewykwalifikowanych orkiestrantów wojskowych. (s)

— Samobójstwo podoficera. Onegdaj w mieszkaniu przy ul. Pionerskiej 11 wystrzelił z rewolweru usiłując pozabawić się życia wachmistrz 4 pułku ułanów Mazurkiewicz Zygmunt. Denata w stanie b. ciężkim przewieziono do szpitala wojskowego.

Władze wojskowe wszczęły dochodzenie celem ustalenia przyczyny zamachu na życie. (s)

ARTYSTYCZNA.

— Środa literacka odbędzie się dnia 22 b. m. o godzinie 8-jej wieczorem w zwykłym lokalu, ul. Św. Anny Nr. 4, na porządku dziennym połączona dr. Janiny Rostkowskiej na temat: „Ostatnia laureatka literackiej nagrody Nobla, Grazia Deledda”. Wstępu mają członkowie Z. Z. L. P. o. oraz wprowadzeni przez nich goście.

Walne Zebranie Związku Zawodowego Literatów Polskich w Wilnie odbędzie się za tydzień w przyszłą środę dn. 29 lutego r. b. o godzinie 6-jej wieczorem.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— „Czwartki akademickie”. Zapowiedziany wieczór autorów S. T. O. i debiut chóru akademickiego odbędzie się w najbliższy czwartek, 22-go lutego w sali Śniadeckich U. S. B.

Program wieczoru autorskiego wypełni: słowo wstępne, i utwory odczytane przez 6 kolegów

autorów. Oto tytuły niektórych z nich: „Mogła nieznana żołnierzka”, „Śmierć w mieście”, „Żywot człowieka pocziwego”, „Eksperyment” i inne. Po skończonych recytacjach odbędzie się głosowanie na autora, którego wiersze najbardziej będą się publiczności podobaly.

Chór akademicki, który pod kierownictwem dr. Szeligowskiego przygotowywał się do występu już od dość dawna, będzie wreszcie mógł pokazać co umie. W programie utwory Gomółki, Karłowicza, Żeleńskiego i innych.

Goście placą za wstęp jeden złoty, akademicy 50 groszy.

Początek o godzinie 20-jej minut 15. Na gości z miasta bardzo czekamy.

Z PROWINCJI.

— Wykrycie tajnej gorzelni. Onegdaj organa policyjne wykryły we wsi Korce pow. wilejskiego tajną gorzelnię, właścicielem której okazał się niejaki Bykowicz. Przeprowadzona rewizja ujawniła szereg preparatów potrzebnych do wyrabiania wódek, które zostały skonfiskowane. (s)

NADESLANE.

— Na ekranie w kinie „Piccadilly” „Hrabina z Texasu”. W pałacu hrabiów Stjernenhoe mieszkał ostatni potomek szlacheckiego rodu wraz z młodą małżonką Mabel, córką bogatego fermiera z Texasu, Andrzeja Bratta. Byli posłubieni za ledwie od roku, ale, jak niekiedy bywa na tym świecie, że miłość męza kończy się z ostatnim dolarem posagu żony. Tak było i w tym wypadku, i nawet trziesięcienne dziecko nie uratowało sytuacji. W tym samym czasie umarł w Texasie ojciec Mabel, zapisując majątek swemu wnukowi, Erykowi, hrabiemu Stjernenhoe, upoważniając jednocześnie swego zięcia do łożenia osadetek od kapitału na wychowanie i kształcenie małego Eryka. Ale Mabel nie chciała się zgodzić na dalsze pozycie z mężem i postanowiła wrócić do Ameryki, zabierając z sobą dziecko. Ponieważ „złośliwe opuszczenie męża” mogło wpłynąć ujemnie na werdykt trybunału rozwodowego, przeto stryj Mabel uciekł się do nadzwyczajnego podstęp: od zawodowej żebraczki nazwiskiem Appelbloom „nabył” jej synka, Akke, którego zostawił na zamku jako Eryka, poczem z brataną swoją i jej prawdziwym synem uciekł do Ameryki. Minęło lat 25. Nadszedł dzień 24 maja 1924 r., kiedy hrabiemu Erykowi miała być wypłacona całkowita spuścizna po dziadku. Dzień ten wybrała sobie również i Mabel na generalny obrachunek z byłym mężem. Hrabia Stjernenhoe z niepokojem oczekiwał złowieszczonego terminu. Prowadzenie domu na odpowiedniej jego urodzeniu stopie pochłaniało znaczne sumy, wobec czego dopoty zaciągał z kapitału krótkoterminowe pożyczki, dopóki cały spadek po teściu nie stopniał do zera. Doremnie radził mu bankier Lindstrom sprzedać zamek ekscentrycznej Amerykance, pani Eleanore Grant. Hrabia obraził się na samą myśl sprzedaży rodzowego gniazda.

A tymczasem Akke Appelbloom wyrósł na dorodnego młodzieńca i, jako rzekomy Eryk hrabia Stjernenhoe, pozyskał serduśko zamieszkałej w sąsiedztwie baronówny Barrenkrona. Ojciec baronówny Alicji ani słysząc nie chciał o małżeństwie córki z Erykiem, którego matka nie była szlachetnie urodzona, młodzi z rozpaczą w sercu spoglądali w przyszłość. Mabel zjawiała się na zamku i oświadczała swemu mężowi, że rzekomy Eryk hrabia Stjernenhoe jest synem żebraczki Appelbloom, która obecnie za otrzymującą od niej rentę prowadzi sklepik kolonialny, i która za

chwile przybędzie do pałacu i zgłosi swoje prawa matki Prawdziwy Eryk hrabia Stjernenhoe, który wraz z nią przyjechał do kraju, wychowywał się w Ameryce, nie wiedząc o swoim arystokratycznym pochodzeniu i został dzielnym fermierem. Dla hrabiego była to wiadomość piorunem z jasnego nieba. Ale co dopiero za zamęt powstał na zamku, kiedy całe to wielce arystokratyczne towarzystwo z baronem Barrenkron na czele ujrzało wkraczającą do salonu matkę Eryka, panią Appelbloom!

Teatr i muzyka.

— „Reduta” na Pohulanie. Ostatnie dwa przedstawienia „Sułkowskiego”. Dziś (w środę) i jutro o godz. 20-jej, przed zejściem na dłuższy czas z repertuaru, odbędą się tylko dwa przedstawienia sztuki w 5-u odsłonach Stefana Żeromskiego „Sułkowski” z Juliuszem Osterwą w postaci tytułowej. Ubiory ściśle historyczne wykonano w pracowniach Reduty podług wzorów przysyłanych przez pułk. Gembarszewskiego, kustosa Muzeum Narodowego w Warszawie.

— Wileńskie Towarzystwo Filharmoniczne. Jarosław Kocjan, słynny skrzypek-wirtuoz, grać będzie u nas po raz trzeci i ostatni w piątek dn. 24 b. m. w Reducie o godz. 8 m. 30 wiecz. Program tego wielkiego mistrza obejmuje jak wiadomo zawsze kapitalne dzieła literatury muzycznej oraz szereg utworów dawnych mistrzów. Akompaniują wybitny pianista Oldzech Kreda.

Pożegnany w sezonie bieżącym występ p. Ko. jana nie wymaga reklamy, bowiem mistrz ten na poprzednich swych dwóch koncertach wykazał niepowściągnięty talent i fenomenalną wprost technikę, wzbudzając zachwyt licznie zebranej publiczności. Jak krytyka całego świata, tak również i wileńska odebrała się o J. Kocjanie wyjątkowo pochlebnie, stawiając go na równi z mistrzami gry skrzypcowej tej miary, jak Issay i Kubelik.

W celu udostępnienia szerokiej rzeszy miłośników muzyki koncert mistrzowski gry J. Kocjana, Wil. T-wo Filharmoniczne zniżyło ceny biletów, które od 1—6 zł. sprzedaje biuro podr. „Orbis” Mickiewicza 11.

— Teatr Polski sala „Lutnia”. Teatr Polski gra dziś w dalszym ciągu „Fenomenalną umowę”, komedię amerykańską Johnstone.

— Najbliższa premiera. Obecnie za przykładem Teatru Polskiego w Warszawie, wszystkie teatry na terenie Rzeczypospolitej grają z niebywałym powodzeniem „Moralność pani Dulskiej”. Zapolskiej, Teatr Polski daje to dzieło prawdziwego talentu w piątek.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.

Fala 435 mtr.

ŚRODA 22 lutego.

- 16.40. Komunikat Stow. Młod. Polskiej.
- 16.55. Kwadrans akademicki.
- 17.20. Audycja dziecięca. „Jak się dzieci mają bawić” opowie Wrońska-Dzielińska.
- 17.45. „Muzyka XVII wieku” odczyt z dz. „Muzyka polska w przykładach” wygł. dr. Tadeusz Szeligowski.
- 18.10. Koncert chóru mieszanego „Has’o” (Bernardyński) pod dyr. Jana Żebrowskiego.
- 19.00. Gazetka radiowa. sygnał czasu i rozmaitości.
- 19.20. Pogadanka radiotechniczna” wygł. inż. Radiostacji Henryk Tokarczyk.
- 20.00. Transmisja z Warszawy odczyt z działalności rządu organizowany przez Prezydium Rady Ministrów.

20.30. Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy.

22.00. Komunikaty P. A. T.

CZWARTEK 23 lutego.

- 16.40. Komunikat harcerski.
- 16.55. „Produkcja paszy” cz. I, odczyt z działu „Dobrowia” wygł. prof. U. S. B. Jan Marszałkiewicz.
- 17.20. Transmisja z Warszawy. „Wśród książek”.
- 17.45. Transmisja z Warszawy. Audycja literacka.
- 19.00. Gazetka radiowa, sygnał czasu i rozmaitości.
- 19.30. „Materiałizm i idealizm” odczyt z działu „Poglądy na świat”.
- 20.00. Transmisja z Warszawy. Odczyt o działalności rządu organizowany przez Prezydium Rady Ministrów.
- 20.30. Transmisja z Warszawy. Audycja z okazji święta narodowego Estonii.
- 22.00. Komunikat P. A. T.
- 22.30. Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

Ilość radiosłuchaczy w Połce.

Według ostatnich danych statystycznych dostarczonych przez Główny Urząd Pocztowy, Polska liczy obecnie 130 tysięcy zarejestrowanych radiosłuchaczy.

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

Fala 1111 m.

ŚRODA 22 lutego.

- 12.00. Sygnał czasu, komunikaty, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie, oraz nadprogram.
- 16.00. Odczyt p. t. „Plan Dajtoński w seminarium nauczycielskim”.
- 16.25. Nadprogram i komunikaty.
- 16.40. Skrzynka pocztowa.
- 17.20. Odczyt p. t. „O dzieciach nienormalnych”.
- 17.30. Program dla dzieci z Krakowa.
- 18.15. Koncert popołudniowy orkiestry P. R.
- 19.05. Komunikat rolniczy.
- 19.15. Rozmaitości.
- 19.35. Odczyt p. t. „Drewno w międzynarodowej polityce gospodarczej Polski”.
- 20.00. Odczyt organizowany staraniem Prezydium Rady Ministrów p. t. „O polityce finansowej” wygł. dyr. St. Starzyński.
- 20.30. Koncert wieczorny. Transmisja z Poznania.
- 22.00. Sygnał czasu i komunikaty.

Transmisja „Trubadura” z Katowic.

Wszystkie stacje polskie transmitować będą dziś o godz. 19.30 z Teatru Polskiego w Katowicach operę Verdiego „Trubadur”.

Na wileńskim bruku.

— W mróz bez futra. Bernard Blernkowicz zam. przy ul. Wielkiej 56, zameldował, że w dniu 20 b. m. skradziono mu futro wart. 400 zł.

Na prowincji.

— Zamiast zabawy—bójka. We wsi Sudniki, gm. wileńskiej, podczas odbywającej się tam zabawy powstała bójka pomiędzy Mikołajem Hornowiczem m-cem wsi Śnipszki, a Julianem Łaszko, Mikołajem Solszcem i Janem Homolko m-cami wsi Kołoszyno gm. wileńskiej. W czasie bójki Hornowicz został uderzony twarde narzędem w głowę, a po przewiezieniu do szpitala wileńskiego w dn. 17 b. m. zmarł.

— Samobójstwo. Wincenty Kunowicz, lat 18, m-c wsi Lubcze gm. wojewódzkiej, będąc w stanie nietrzeźwym, pozabawił się życia za pomocą wystrzału w skroń z obrezanki rosyjskiej.

Z sądów.

Poseł Szpieł skazany na rok więzienia.

Jak wiadomo niedawno został aresztowany, a w dniu wczorajszym stanął przed Sądem Okręgowym (tryb uproszczony), b. poseł Antoni Szpieł, aby odpowiadać z art. 154 K. K. za obrazę Sądu. Sprawa wynikła 12 stycznia r. b. W dniu tym Sąd Okręgowy rozpoznawał, przy drzwiach zamkniętych, sprawę towarzyszy politycznych Szpieła. W chwili po ogłoszeniu wyroku skazującego, poseł Ant. Szpieł, począł krzyczeć pod adresem Sądu—„przez Sądem faszystowskim” i t. p., wymachując przytem rękoma.

Przewodniczący, vice-prezes p. Owsiński polecił posła aresztować. Kedy wyjaśniło się, że jest to poseł, p. prezes polecił przyznanego zwolnić.

Wczoraj pp. prezes Owsiński, sędzią A. Bo-rejko oraz dwaj funkcjonariusze policji stanęli w charakterze świadków. Sędzia orzekający Eydyngiewicz skazał pos. Szpieła na karę jednego roku więzienia zamiast jednego roku poprawy. Jako środek zapobiegawczy Sąd uznał 500 zł. kaucji. Nie ma tu jednak decyzja realnego znaczenia, gdyż oskarżony odpowiadał z więzienia, gdzie osadzony został za inne przestępstwo. (ir)

Tragiczne zejście pomiędzy Stanisławami Dowgiałto.

We wsi Łożniki gm. mickińskiej mieszkało od szeregu lat dwóch Stanisławów Dowgiałto. Okoliczności te, że nosili oni obaj identyczne imię i nazwisko nie ustrzegła obu od częstych kłótni i awantur. Doszło do tego, że z obu stron posypały się pogłoski.

Na jednym z zebrzań towarzyskich—prościej mówiąc piątkę, St. Dowgiałto, syn Karola, wpadł w gniew i popędził za swoim imiennikiem. Ten i ów z kolegów goniących wyłamał koleś z plotu i nuże też za uciekającym. Noc była ciemna, więc też i strach uciekającego musiał mieć większą rolę. Uciekał, ale widzący przemożnym instyngtem samozachowawczym, w ostatniej chwili zrobił to, co ongiś Zagłoba. Ryknął i z nożem w ręku spotkał napastnika. Jednego ciosu wystarczyło. Wróg padł na ziemię, a tryumfator popędził dalej.

Ranny Dowgiałto zmarł, a imiennik stanął przed Sądem Okręgowym.

Pomędzy stronami toczyła się walka na temat: „Było przekroczenie obrony koniecznej—czy nie”, oraz o powództwo cywilne, wysuwane przez pełnomocnika ojca zabitego—p. Jankowskiego—w sumie 199 zł. jako zwrot kosztów pogrzebu oraz 1200 zł. jako zwrot strat.

Sąd po naradzie uznał oskarżonego winnym dokonania zabójstwa w obronie przed napastnikiem, lecz z przekroczeniem obrony koniecznej, na pół roku więzienia.

Powództwo cywilne przyznane zostało w sumie 300 zł.

Tak zakończyła się sprawa nienawiści Stanisławów Dowgiałto ze wsi Łożniki.

Pięro sekretarskie spoczywało w wytrwalej ręce apl. sądowej p. Jochwetowej. (ir)

DOM DO SPRZEDANIA

na przedmieściu, ul. Popławska 38. zgłosić się do właściciela.

„M. GORDON“

ul. Niemiecka 26.

Ceny wyjątkowo niskie.

Ostatnie trzy dni!

WYPRZEDAŻ RESZTEK

i wysortowanych towarów

557

Miejski Kinematograf
Kulturalno-Oświatowy
SALA MIEJSKA
(ul. Ostrobramska 5)

Od dnia 19-go do 22-go lutego b. r. włącznie będą wyświetlane filmy:

„Dziewczyna do wszystkiego“

Kinaszuka w 8 aktach. W rolach głównych: Betty Balfour i Andre Roanne. Nad program: KRONIKA ŚWIAT-FILMU Nr. 1. W poczekalni koncertu Radio. Orkiestra pod dyrykcją p. Wł. Szczepańskiego. Kasa czynna od g. 3, m. 30. Początek seansów o godz. 4-jej. Ostatni seans o godz. 10-jej. Ceny biletów: parter 80 gr. Balkon 40 gr.

NASTĘPNY PROGRAM „Z ŻARU PIEKIEŁ NA ŚNIEŻNY SZCZYT“.

Kinaszuka w 8 aktach.

W rolach głównych: Betty Balfour i Andre Roanne.

Nad program: KRONIKA ŚWIAT-FILMU Nr. 1.

W poczekalni koncertu Radio. Orkiestra pod dyrykcją p. Wł. Szczepańskiego.

Kasa czynna od g. 3, m. 30. Początek seansów o godz. 4-jej.

Ostatni seans o godz. 10-jej.

Ceny biletów: parter 80 gr. Balkon 40 gr.

NASTĘPNY PROGRAM „Z ŻARU PIEKIEŁ NA ŚNIEŻNY SZCZYT“.

Kinaszuka w 8 aktach.

W rolach głównych: Betty Balfour i Andre Roanne.

Nad program: KRONIKA ŚWIAT-FILMU Nr. 1.

W poczekalni koncertu Radio. Orkiestra pod dyrykcją p. Wł. Szczepańskiego.

Kasa czynna od g. 3, m. 30. Początek seansów o godz. 4-jej.

Ostatni seans o godz. 10-jej.

Ceny biletów: parter 80 gr. Balkon 40 gr.

NASTĘPNY PROGRAM „Z ŻARU PIEKIEŁ NA ŚNIEŻNY SZCZYT“.

Kinaszuka w 8 aktach.

W rolach głównych: Betty Balfour i Andre Roanne.

Nad program: KRONIKA ŚWIAT-FILMU Nr. 1.

W poczekalni koncertu Radio. Orkiestra pod dyrykcją p. Wł. Szczepańskiego.

Kasa czynna od g. 3, m. 30. Początek seansów o godz. 4-jej.

Ostatni seans o godz. 10-jej.

Ceny biletów: parter 80 gr. Balkon 40 gr.

NASTĘPNY PROGRAM „Z ŻARU PIEKIEŁ NA ŚNIEŻNY SZCZYT“.

Kinaszuka w 8 aktach.

W rolach głównych: Betty Balfour i Andre Roanne.

Nad program: KRONIKA ŚWIAT-FILMU Nr. 1.

W poczekalni koncertu Radio. Orkiestra pod dyrykcją p. Wł. Szczepańskiego.

Kasa czynna od g. 3, m. 30. Początek seansów o godz. 4-jej.

Ostatni seans o godz. 10-jej.

Ceny biletów: parter 80 gr. Balkon 40 gr.

NASTĘPNY PROGRAM „Z ŻARU PIEKIEŁ NA ŚNIEŻNY SZCZYT“.

Kinaszuka w 8 aktach.

W rolach głównych: Betty Balfour i Andre Roanne.

Nad program: KRONIKA ŚWIAT-FILMU Nr. 1.

W poczekalni koncertu Radio. Orkiestra pod dyrykcją p. Wł. Szczepańskiego.

Kasa czynna od g. 3, m. 30. Początek seansów o godz. 4-jej.

Ostatni seans o godz. 10-jej.

Ceny biletów: parter 80 gr. Balkon 40 gr.

NASTĘPNY PROGRAM „Z ŻARU PIEKIEŁ NA ŚNIEŻNY SZCZYT“.

PRZETARG.

Wileński Urząd Wojewódzki (Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych)

ogłasza piśmienny przetarg ofertowy na dostarczenie kotłów, rur, radiatorów oraz innych części i zmontowania na miejscu instalacji centralnego ogrzewania w gmachu Bibliotek Publicznych w Wilnie (pałac po-Tyszkiewiczowski przy ul. Arsenalskiej).

Przetarg odbędzie się w dniu 5 marca 1928 roku o godz. 12-jej w Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Wilnie przy ul. Magdaleny Nr. 2, pokój Nr. 91.

Oferty na piśmie winne być złożone w tymże dniu do godz. 9-jej i pół w Kancelarii Oddziału Budowlanej Dyrekcji, pokój Nr. 92, łącznie z pokwitowaniem Kasy Skarbowej na wpłacone wadium przetargowe w wysokości 5% zaofertowanej sumy.

W ofercie winien być podany minimalny termin, w którym firma podejmuje się wykonać objętą niniejszym przetargiem robotę.

Ogólne warunki przetargu, warunki szczegółowe i słaby kosztorys otrzymać można w Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Wilnie, pokój Nr. 91, a zwrótem kosztów wykonania. Tam również można doziennie od godz. 12-jej do 13-jej nazierność ogólnie i technicznie warunki wykonania robót przez przedsiębiorcę, projekt robót, projekt umowy oraz ogólny przepis. Min. Rob. Publ. o przetargach, które dla ofertanta są obowiązujące.

Urząd Wojewódzki zastrzega sobie prawo wyboru ofertanta, uzależniając to od fachowych i finansowych zdolności przedsiębiorstwa oraz prawo zredukowania ilości robót lub nawet zupełnego ich zaniechania.

Za wojewodę

558/2838-VI-1 dyrektor-inżynier (—) Siła-Nowicki.

Spółdzielnia „BAZAR PRZEMYSŁU LUDOWEGO“

w Wilnie, ul. Zamkowa 8 526

poleca wszelkie wyroby przemysłu ludowego: tkaniny, płótna wiewskie, wyroby ceramiczne i koszykarskie, oraz narzędzia tkackie, przedzę wełnianą, bawełną, farby, materiały na ubrania i bieliznę firm krajowych i t. d. Guzik ręczne.

558/2838-VI-1 dyrektor-inżynier (—) Siła-Nowicki.

Spółdzielnia „BAZAR PRZEMYSŁU LUDOWEGO“

w Wilnie, ul. Zamkowa 8 526

poleca wszelkie wyroby przemysłu ludowego: tkaniny, płótna wiewskie, wyroby ceramiczne i koszykarskie, oraz narzędzia tkackie, przedzę wełnianą, bawełną, farby, materiały na ubrania i bieliznę firm krajowych i t. d. Guzik ręczne.

558/2838-VI-1 dyrektor-inżynier (—) Siła-Nowicki.

Spółdzielnia „BAZAR PRZEMYSŁU LUDOWEGO“

w Wilnie, ul. Zamkowa 8 526

poleca wszelkie wyroby przemysłu ludowego: tkaniny, płótna wiewskie, wyroby ceramiczne i koszykarskie, oraz narzędzia tkackie, przedzę wełnianą, bawełną, farby, materiały na ubrania i bieliznę firm krajowych i t. d. Guzik ręczne.

558/2838-VI-1 dyrektor-inżynier (—) Siła-Nowicki.

Spółdzielnia „BAZAR PRZEMYSŁU LUDOWEGO“

w Wilnie, ul. Zamkowa 8 526

poleca wszelkie wyroby przemysłu ludowego: tkaniny, płótna wiewskie, wyroby ceramiczne i koszykarskie, oraz narzędzia tkackie, przedzę wełnianą, bawełną, farby, materiały na ubrania i bieliznę firm krajowych i t. d. Guzik ręczne.

558/2838-VI-1 dyrektor-inżynier (—) Siła-Nowicki.

Spółdzielnia „BAZAR PRZEMYSŁU LUDOWEGO“

w Wilnie, ul. Zamkowa 8 526

poleca wszelkie wyroby przemysłu ludowego: tkaniny, płótna wiewskie, wyroby ceramiczne i koszykarskie, oraz narzędzia tkackie, przedzę wełnianą, bawełną, farby, materiały na ubrania i bieliznę firm krajowych i t. d. Guzik ręczne.

558/2838-VI-1 dyrektor-inżynier (—) Siła-Nowicki.

Spółdzielnia „BAZAR PRZEMYSŁU LUDOWEGO“

w Wilnie, ul. Zamkowa 8 526

poleca wszelkie wyroby przemysłu ludowego: tkaniny, płótna wiewskie, wyroby ceramiczne i koszykarskie, oraz narzędzia tkackie, przedzę wełnianą, bawełną, farby, materiały na ubrania i bieliznę firm krajowych i t. d. Guzik ręczne.

558/2838-VI-1 dyrektor-inżynier (—) Siła-Nowicki.

Spółdzielnia „BAZAR PRZEMYSŁU LUDOWEGO“

w Wilnie, ul. Zamkowa 8 526